Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 6 sierpnia 1938 Nr 214

Adam Romer

Legendy „morżowe"

Sprzyjamy całym sercem idei zjednoczenia narodowego drogą łączenia we wspólnym froncie wszystkich bez wyjątku ugrupowań szczerze katolickich, tak z prawicy „narodowej", jak i z ludowo-demokratycznego środka. Jesteśmy zwolennikami rządnej demokracji, czyli przeciwnikami wzorów rewolucji francuskiej; silnego ustroju i autorytatywnej władzy, jednak nie podobna wytworzyć drogą narzucania społeczeństwu samozwańczej „elity rządzącej" czy też obcego nam „wodzostwa"; nawet ustroje totalne, które nam nie odpowiadają, nie powstały na skutek przymusu należenia do ozonów, czy „bebe", lecz przez utrwalenie się przewagi zorganizowanej partii. Przeciw społeczeństwu silnego ustroju się nie utworzy, a

społeczeństwo polskie ulega dziś wpływom całego szeregu partii, nie ulega natomiast żadnym wpływom fikcyjnych wielkości i klik, dążących za wszelką cenę do utrzymania władzy w swoim ręku.

To są oczywiste prawdy dla wszystkich i dlatego, powtarzamy, nie warto polemizować z „nacjonalistami" (!) z „Kuriera Porannego", którzy by chcieli nas, starych pisarzy katolickich, uczyć, jak zwalczać masonerię, i którzy nie rozumieją niemożliwości, pogodzenia katolicyzmu z rasizmem. Właśnie karność wobec nakazów Wiary i enuncjacyj Ojca Świętego winna dziś połączyć ludowców i narodowców.

Nie ma kompromisu pomiędzy ideologiami Rzymu katolickiego a Berlina narodowo-socjalistycznego w ujmowaniu zagadnień ustrojowych, rasowych i religijnych.

Trzeba wybrać; naród polski, wierzymy, w masie swojej nigdy nie sprzeniewierzy się Kościołowi. Dlatego też pragnąc pogodzić wszystko, co jest katolickie i do katolicyzmu się poczuwa, a więc grupy chrześcijańsko-narodowe i chrześcijańsko-demokratyczne, świadomie pomijamy grupki, niekiedy nawet „dynamiczne" lub — pozornie, dzięki reżimowi — wpływowe, które wspomnianej karności nie uznają a nawet pozwalają sobie na insynuowanie kierowniczym autorytetom katolickim „spotykanie się zbyt często na jednej, zgodnej platformie... z masonerią i żydostwem".

Wszyscy, którym to nasze stanowisko jest niewygodne, ułatwiają sobie walkę wymyślaniem nam od — „frontu Morges",

TERMIN TEN, NIE ODPOWIADA, JAK WIADOMO, ŻADNEJ ISTNIEJĄCEJ ORGANIZACJI,

a jest jedynie wyrazem marzeń Paderewskiego o szerokiej koncentracji narodowo-ludowej. — Twierdzi się przy tym perfidnie, że „front Morges", to rzekomo „ekspozytura masonerii francuskiej"! Mój Boże, gdzie Rzym, gdzie Krym! Niestety ta legenda przenika zbyt często i do organów, które powinny być cokolwiek ostrożniejsze wobec przemytu bagażów partyjnych ze strony osłaniającej ożywioną działalność prawdziwej masonerii polskiej w Dyrekcji Lasów Państwowych lub na — Politechnice Warszawskiej! Dziś po rewelacjach p. p. Seidla i Baranowskiego w „Wiadomościach Literackich" czy w „Zespole" cele i metody lewicy legionowej i sanacyjnej są zbyt wyraźne. Zawiodło się to towarzystwo na Piłsudskim po 1926 r., ale za to po jego śmierci rozhukało się na dobre. Rzekomi zaś tępiciele masonerii z obozu rządowego,

w rzeczywistości nadużywający słusznej odrazy społeczeństwa do masonerii dla prób przekonywania go o rzekomym masoństwie opozycji,

najchętniej w tym celu posługują się — polityką zagraniczną.

Daremnie p. min. Beck, jeden z głównych filarów reżimu, odgradza się przy każdej sposobności od mieszania „światopoglądu" z polityką zagraniczną. Wciąż powtarzają się obrony jego polityki ze strony różnych jej entuzjastów, polegające na określaniu zwolenników tej polityki, jako jedynie prawdziwych nacjonalistów, a

PRZECIWNIKÓW JEJ JAKO „MASONÓW" I „FOŁKSFRONTOWCÓW".

Takie określenie służy potem jako argument, dowodzący rzekomej masońskości całego „frontu" ludzi i wydawnictw, sprzyjających ideom mistrza z Morges (Paderewskiego).

TAKI PODZIAŁ JEST OCZYWIŚCIE WRĘCZ GROTESKOWY.

Stronnictwo Narodowe zresztą wcale kategorycznie zastrzega się przeciwko włączaniu go do wspólnego „frontu" z dywersantami, neofitami nacjonalizmu i niedowarzonymi warchołami. — Organ jego warszawski wzdraga się przed potępieniem Paderewskiego jako „filosemity"; nie przyjmuje sugestii prasy żydowskiej, czekając autentycznego tekstu pamiętników mistrza. — Zresztą poglądy na sprawę żydowską uległy zasadniczej ewolucji od czasów, kiedy i żydów przyjmowano do stronnictw narodowych. Chwała Bogu, że prawda dziś wszędzie toruje sobie drogę. Jakim jednak prawem autorzy tak modnych dziś „wykazów" grup „narodowych", „sanacyjnych", „demokratycznych" i t. p. odmawiają n .p, „Stronnictwu Pracy" miana grupy narodowej, tchnącego z całego jego programu? Przecież prezesem jego jest ten sam gen. J. Haller, który stoi na czele jednej z najliczniejszych organizacyj b. kombatantów, weteranów armii błękitnej „Hallerowskiej", którego światopogląd narodowy i katolicki chyba nie może podlegać wątpliwości. (Ciekawa rzecz, że uroczystości tej organizacji m. in. imponująca jej manifestacja narodowa i katolicka na Pradze w czerwcu b. r., są skwapliwie przemilczane w prasie tak sanacyjnej, jak i „narodowej"). — Idea zjednoczenia narodu w myśl programu Paderewskiego ma, jak wiadomo, zwolenników niemal we wszystkich ugrupowaniach, stojących na gruncie narodowym, względnie ludowo-narodowym i katolickim. Sądzić więc ten front — czy prąd, organizacyjnie nie istniejący, tylko na podstawie np. organów „Stronnictwa Pracy", jest upraszczaniem sobie zagadnienia daleko szerszego. Od zwolenników poglądów p. Nienaskiego w „Zwrocie" do takich, którzy obecnej polityce rządu zarzucają raczej brak oparcia społecznego jest chyba cała gama.

Czytelnicy nasi wiedzą, że

nie jesteśmy związani z żadnym „frontem" i że nie wypowiadamy się w imieniu jakiejkolwiek partii.

Sympatyzujemy szczerze z wszystkimi ugrupowaniami katolickimi i życzymy Polsce, by zdołały one wytworzyć wspólny front. Innej bowiem możności dania szerszego oparcia przyszłemu rządowi nie ma. Da się to zrobić jedynie pod warunkiem odrzucenia legend i fikcji a pogodzenia się z rzeczywistością rzeczywistą.

Sprzeczne wiadomości o sytuacji w Hiszpanii

Franco komunikuje zwycięstwa...

Salamanka, 5. VIII. (PAT). Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi: Na odcinku rzeki Ebro odparliśmy ataki nieprzyjaciela. Na odcinku Mesuinenza oddziały nasze posunęły się naprzód. — W obszarze górzystym odcinka Tage du Guadalaviar z powodzeniem wojska nasze wypierały nieprzyjaciela, kryjącego się w terenie.

...Barcelona też

Barcelona, 5. VIII. (PAT). Komunikat ministerstwa obrony donosi: W obszarze rzeki Ebro trwają zacięte walki. Wszystkie przeciwnatarcia nieprzyjaciela zostały odparte, a na północ od Fayon wojska nasze zdobyły trzy ważne strategiczne punkty. Na froncie Lewantu wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu naprzód na odcinku Guadalaviar.

Powstańcy nadal bombardują

Paryż, 5. VIII. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Saragossy, że w ciągu całego dnia wczorajszego kilkaset samolotów gen. Franco bombardowało linie wojsk nieprzyjacielskich na odcinku Ebro. Bombardowanie zmusiło neprzyjaciela do zaniechania wszelkich ataków na tym odcinku.

Porozumienie Francji z Włochami znowu na widowni

Paryż, 5. VIII. (PAT). W kołach politycznych Paryża podkreślają z całym naciskiem, że rozmowy między ministrem Bonnetem a charge d'affaires francuskim przy Kwirynale Blondelem nie miały na celu dyskutowanie żadnych ewentualnych nowych posunięć francuskich, które by zmierzały do wznowienia rokowań pomiędzy Paryżem a Rzymem. Tym nie mniej, aczkolwiek wiadomości prasy oświetlają rozmowy między ministrem Bonnetem a p. Blondelem w tym właśnie duchu, w kołach dziennikarskich Paryża zaczęły się ponownie w ciągu dnia czwartkowego pojawiać komentarze i wersje bardziej optymistyczne na temat stosunków francusko-włoskich. Cały szereg dzienników przytacza, że prasa włoska złagodziła swój ton, mówiąc o Francji. Dziennik „Le Jour" zapowiada wyraźnie, że jednak należy się liczyć w niedługim czasie z jakąś dziś jeszcze bliżej nieokreśloną próbą ponownego nawiązania rozmów francusko-włoskich, które by zmierzały do zawarcia

porozumienia śródziemnomorskiego,

analogicznego do układu włosko-angielskiego. — Dziennik ze swej strony wyraża życzenie, ażeby przy ewentualnym nawiązaniu rozmów, ze strony francuskiej nie stawiano na pierwszym miejscu zagadnienia hiszpańskiego, jako zagadnienia preliminarnego, lecz aby raczej potraktowano sprawę hiszpańską jako zagadnienie, które powinno stanowić uwieńczenie rokowań.

Japonia dąży do pokojowego załatwienia

zatargu nad granicą Mandżurii. — Sowiety skłonne do układów

Tokio, 5. VIII. (PAT). Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż sporny obszar na granicy sowiecko-mandżurskiej (wzgórza Czangkufeng i Szatsaoping) znajduje się w rękach Japończyków.

Wrogie działania nie będą mogły być przerwane, dopóki obie strony nie cofną się z zajmowanego obszaru. Rząd japoński rozpocznie rokowania z rządem sowieckim, jeżeli propozycja japońska zaprzestania wrogich działań będzie przyjęta. Japonia postąpi w zależności od stanowiska Sowietów. Rząd japoński nie rozważał jeszcze sprawy, czy zażąda od rządu sowieckiego odszkodowania za szkody, wyrządzone przez bombardowanie wsi koreańskich przez samoloty sowieckie.

Artylerie sowiecka i japońska dalej bombardują

Tokio, 5. VIII. (PAT). Komunikat, ogłoszony przez japońskie ministerstwo wojny w piątek w południe (według czasu miejscowego): Artyleria sowiecka bombarduje w dalszym ciągu stanowiska japońskie pod Czangkufeng i Szatsaoping. Poza tym na granicy nie ma żadnych zmian. — Dzienniki donoszą, iż artyleria japońska rozpoczęła ogień w piątek o godz. 4.30 rano.

Litwinow i Szigemitsu

o możliwości pokojowego załatwienia zatargu

Moskwa, 5. VIII. (PAT). Agencja Tass podaje: Dnia 4 sierpnia ambasador w Moskwie Szigemitsu odwiedził Litwinowa. Mówiąc o starciach w rejonie Chasan, ambasador oświadczył, iż

rząd japoński ma zamiar rozwiązać „incydent" w drodze pokojowej jako incydent lokalny.

Dlatego też w myśl instrukcyj swego rządu ambasador proponuje zaniechanie wrogich działań po obu stronach i przyjęcie drogi rokowań dyplomatycznych.

Litwinow odpowiedział, że jeżeli rząd japoński ma rzeczywiście zamiary pokojowe, to działania japońskich władz wojskowych bynajmniej nie odpowiadają tym zamiarom. Tylko w sposób ironiczny można nazwać działaniami pokojowymi przejście drogą zbrojną granicy sowieckiej i nocny atak na sowiecki posterunek graniczny przy użyciu artylerii. „Incydent" jest jedynie wynikiem tych działań i nie powstałby wcale bez nich.

Jeżeli Japończycy zaniechają ataków i ognia na terytoria sowieckie i odwołają resztki swych wojsk, które mogłyby jeszcze pozostawać na terytorium sowieckim, to wojska sowieckie nie będą miały powodów kontynuować odpowiednich działań wrogich i rząd sowiecki będzie wówczas gotów do dyplomatycznego zbadania propozycyj, jakie rząd japoński zechce mu uczynić.

Jednakowoż należy przedtem zapewnić nienaruszalność granicy sowieckiej, ustalonej w układzie w Wunczung i na mapie dołączonej do tego układu.

Ambasador Szigemitsu oświadczył, iż nie ma zamiaru ponawiać dyskusji na temat granicy i odpowiedzialności tej czy innej strony, gdyż w sprawie tej nie ma zgodnej opinii obu stron. Uznaje on ważność układów międzynarodowych, lecz po oddzieleniu się od Chin, Mandżukuo posiada swoje własne dane.

Japonia widzi obecnie po raz pierwszy mapę

dołączoną do układu w Hunczung. Dlatego też nie jest rzeczą słuszną rozstrzyganie incydentu na podstawie tego rodzaju mapy. Jednakowoż rząd japoński skłonny jest podjąć na miejscu konkretne rokowania w sprawie układu i mapy.

Już przedtem prowadzone były rokowania na temat ścisłego wytyczenia granicy pomiędzy Japonią i Związkiem Sowieckim i osiągnięto porozumienie co do utworzenia komisyj mieszanych. Jeśliby opierano się tylko na mapach, to nie byłoby mowy o komisjach mieszanych. Wobec tego należy mówić praktycznie o

zaniechaniu wrogich działań i przywróceniu status quo, jakie istniało przed 11 lipca

Komisarz Litwinow odpowiedział jak następuje: **granice pomiędzy państwami ustalane są wyłącznie drogą układów międzynarodowych i map, a nie subiektywnych poglądów lub życzeń rządów i kół wojskowych, bądź też na podstawie danych nieurzędowych. Oficjalnym dokumentem przedstawionym przez stronę sowiecką,**

strona japońska nie przeciwstawiła niczego poza wyrażeniem pragnienia posiadania innej granicy.

Granicą pomiędzy Związkiem Sowieckim a Mandżukuo i Koreą może być tylko granica, ustanowiona w układach i paktach, zawartych z rządem chińskim, oraz na mapach, dołączonych do tych układów. Okupacja Manżurii przez Japonię nie daje jej prawa domagania się zmiany granicy.

W każdym bądź razie rząd sowiecki nie godził się i nie zgodzi się na rewizję granicy

Nie jest naszą winą, że Tokio nie posiada ani układów ani map, które były w dyspozycji rządu chińskiego i powinny być w dyspozycji rządu Mandżukuo. Jeżeli rzeczywiście Japonia ich nie ma, to ambasador mógłby prosić nas o dostarczenie mu odpisów tych układów i map dla ich zbadania. Lecz wojska japońskie wolały drogę działań bezpośrednich i wtargnęły siłą poza linię, wyznaczoną na mapie. Rząd sowiecki nie cofa swej zgody na utworzenie komisyj mieszanych na warunkach sprecyzowanych i wskazanych przez niego, lecz wówczas chodziło

nie o ustalenie nowej granicy, ale o wytyczenie (ustalenie wiech granicznych) bądź o powtórne wytyczenie granicy na podstawie istniejących układów i map.

Jeżeli rząd japoński oświadczy nam wyraźnie, iż uznaje układ w Hunczung, to gotowi będziemy włączyć również granicę, wskazaną w tym układzie, do programu prac komisyj mieszanych, lecz tylko dla powtórnego wytyczenia. Nie może być mowy o zastąpieniu układu w Hunczung innym układem. **Co się tyczy zaniechania wrogich działań, to jeżeli status quo, jaki istniał w przybliżeniu przed 29 lipca t. j. przed próbą okupowania przez siły japońskie wzgórza Bezymiannaja, a następnie wzgórza Zaoziernaja, będzie przywrócony, jeżeli strona mandżurska zaprzestanie ataków na terytorium sowieckie, położone poza linią, oznaczoną w układzie z Hunczung, i ostrzeliwania tego terytorium, oraz jeżeli reszta sił japońskich, jakie mogą jeszcze znajdować się na tym terytorium, zostanie odwołana, to działania wrogie będą również zaniechane, przez stronę sowiecką, gdyż byłyby bezprzedmiotowe,**

albowiem nie potrzebujemy terytorium mandżurskiego.

Japończycy sami mogli przekonać się po nocnym zajęciu wzgórza Zaoziernaja, iż nie były tam czynione żadne przygotowania do działań zaczepnych, ani nie budowane żadne fortyfikacje. Świadczy to najlepiej o pokojowych intencjach strony sowieckiej. Lecz

narody sowieckie nie zniosą obecności wojsk obcych na żadnym kawałku terytorium, uważanym przez nie za niesporną ich własność, i nie powstrzymają się przed żadną ofiarą, aby uwolnić to terytorium.

Dlatego też, o ile kontynuowane będą ataki i ostrzeliwania terytorium sowieckiego, albo o ile choć jeden żołnierz japoński będzie się tam znajdował, rząd sowiecki musi zachować swobodę działania. Pan ambasador wie oczywiście i prześle ściśle swemu rządowi wiadomość, co jest niezbędne dla zaprzestania wrogich działań. Rząd japoński będzie mógł otrzymać kopię lub fotografię układu w Hunczung i map, aby dać odpowiednie zarządzenia władzom miejscowym.

Ambasador japoński przyrzekł przedstawić przebieg rozmowy swemu rządowi.

W Tokio duże zadowolenie

Tokio, 5. VIII. (PAT). Odpowiedź komisarza Litwinowa na propozycję ambasadora Szigemitsu oceniana jest w kołach politycznych w ten sposób, że komisarz Litwinow nie zamknął drogi do rokowań. Koła polityczne nie ukrywają swego zadowolenia z przebiegu dotychczasowych rozmów i sądzą, że rozmowy będą kontynuowane, mimo, że między stanowiskami obu stron istnieją jeszcze duże rozbieżności.

Sowiety chcą skorzystać z chwilowego odprężenia i odebrać Japończykom Czankufeng

Tokio, 5. VIII. (PAT). Domei donosi, że w piątek rano artyleria sowiecka rozpoczęła bombardowanie stanowisk japońskich. Należy liczyć się z możliwością, że wojska sowieckie będą usiłowały odebrać Japończykom wzgórze Czangkufeng i Szatsaoping, zanim zatarg będzie załatwiony na drodze dyplomatycznej. Wojska japońskie tymczasem wstrzymują się od akcji ze względu na propozycję przerwania wrogich działań, złożoną przez Japonię rządowi sowieckiemu w ub. czwartek.

—x—

W Palestynie nadal stan niepewny

Jerozolima, 5. VIII. (PAT). Ubiegłej nocy terroryści porwali 2 policjantów, strzegących torów kolejowych pod Lydą, ostrzeliwali drezynę, wiozącą robotników. Wreszcie wysadzili w powietrze szyny i mały most w tym rejonie.

NOWE STARCIA POLICJI Z ARABAMI.

Jerozolima, 5. VIII. (PAT). Na drodze Akka—Safed doszło do starcia pomiędzy policją a powstańcami arabskimi, przy czym trzech Arabów zostało zabitych, zaś 7 rannych.

W kierunku północnym od Tel-Aviv na szosie, wiodącej do Haify, zastrzelony został przez Arabów żydowski milicjant.

MINY NA SZOSACH.

Jerozolima, 5. VIII. (PAT). We czwartek po południu pod samochodem ciężarowym, przejeżdżającym szosę w pobliżu kolonii rolniczej Ramatz Hkowesch wybuchła mina. 6 robotników żydowskich, w tym 2 kobiety zostało zabitych, a 11 odniosło rany. Samochód został całkowicie zniszczony.

Haifa, 5. VIII. (PAT). Pod Athlit ostrzeliwano przejeżdżający samochód ciężarowy żydowski. — Szofer został zabity.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 6 B. M.

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym. Na południowym zachodzie kraju skłonność do burz. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

—ooo—

Min. Beck opuścił Oslo

Oslo, 5. VIII. (PAT). Wczoraj przed południem p. min. Beck z małżonką i otoczeniem zwiedził w Oslo muzeum. Następnie w letniej miejscowości królewskiej w Rygdoey odbyło się śniadanie u J. Król. Mości Haakona VII i królowej Maud. Po południu podejmowała p. ministra herbatką Rada miejska w Oslo w miejscowości Frongnaersaeteren. Przed wyjazdem min. Beck przyjął przedstawicieli prasy norweskiej na konferencji prasowej, wieczorem p. min. Beck wraz z małżonką i otoczeniem opuścił Oslo, żegnany na dworcu przez min. Kohta z małżonką na czele, wyższych urzędników M. S. Z. oraz posła R. P. Neumana i członków poselstwa polskiego.

Tajemnice wokół p. Baranowskiego

i jego prelekcji radiowej o marsz. Piłsudskim

Warszawa, 5. VIII. (Tel.). „Wieczór Warszawski" podaje, że w programie Polskiego Radia na dzień jutrzejszy zamieszczono odczyt, czy pogadankę pod tytułem *„Piłsudski o sobie i społeczeństwie polskim"*. Oficjalny program nie podaje nazwiska prelegenta. Tajemnicę tę jednak wyjaśnia „Gazeta Polska" z 4 sierpnia b. r., która w ogólnym programie obchodu 6. sierpnia podaje spis audycji okolicznościowych. Czytamy tam. m. in., że o godz. 16.45 p. Wł. Baranowski wspominając rozmowy z komendantem Piłsudskim opowie, *co myślał Piłsudski o sobie i społeczeństwie polskim.* A więc jednym z głównych prelegentów audycyj poświęconych audycji 6. sierpnia będzie *p. Baranowski*, którego nazwisko stało się głośne w związku z jego rewelacjami o masonach, ogłoszonymi w „Wiadomościach Literackich". Rewelacjom tym zaprzeczył najpierw pułk. Sławek, negatywnie odniosła się do nich także „Gazeta Polska". „Wieczór Warszawski" zapytuje się, czemu przypisać należy zniknięcie nazwiska p. Baranowskiego z programu Polskiego Radia. Czy może prelekcję „Piłsudski o sobie i społeczeństwie polskim" wygłosi kto inny?

Ustawa nie weszła jeszcze w życie

toteż ceny żyta wybitnie zniżkują

Warszawa, 5. VIII. (Tel.). Ceny żyta w Warszawie w dostawach wagonowych wahają się obecnie w cenie od 14.75 do 15.25 za 100 kg. Na prowincji rolnicy otrzymują ceny mniej więcej o 2 zł. niższe. Jakkolwiek podaż jest nie duża, to jednak *ceny żyta kształtują się wybitnie zniżkowo.* Wprowadzone już premie wywozowe nie wpłynęły na powstrzymanie spadku cen, toteż aktualnym staje się wprowadzenie w życie ustawy o cenach rolniczych. W sprawie tej odbyła się narada w Ministerstwie Rolnictwa pod przewodnictwem wiceministra Wierusz-Kowalskiego. Przedyskutowano rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy. Termin wejścia w życie ustawy oznaczono *na 30 dni po jej ogłoszeniu.* To stoi na przeszkodzie wykorzystaniu jej postanowień. Przepisy ustawy zaczną działać dopiero *od września.*

Delegaci stronnictw czechosłowackich

w Krakowie

Kraków, 5. VIII. We czwartek wieczór przyjechała do Krakowa wycieczka złożona z siedmiu przedstawicieli stronnictw czechosłowackich, a mianowicie dwóch ze **Stronnictwa Agrarnego, jeden z Narodowego Zjednoczenia, jeden z Partii Mieszczańskiej, dwóch narodowych socjalistów i jeden socjalny demokrata.** Kierownikiem wycieczki jest **inż. Cihlarz.** Wśród uczestników wycieczki widzimy zatem przedstawicieli wszystkich stronnictw koalicji rządowej z wyjątkiem Stron. Katolickiego ks. Szramka.

Na dworcu powitali gości przedstawiciele Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Ludowego, Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" i przedstawiciele młodzieży P. P. S.

Po południu delegaci stronnictw czechosłowackich **zetknęli się z przedstawicielami prasy krakowskiej na przyjęciu u konsula czechosłowackiego. Wieczorem Stronnictwo Ludowe i Zw. Mł. W. „Wici" podejmowały gości czechosłowackich kolacją.**

W sobotę goście czechosłowaccy będą zwiedzać Kraków i Wieliczkę, a o godz. 16 odjadą do Zakopanego.

Chińczycy zakładają miny na Jangtse

Japonia zapowiada zniszczenie wszystkich statków

Tokio, 5. VIII. (PAT). Agencja Domei donosi, **że liczne małe parowce i dżonki, pływające pod banderami różnych państw pod osłoną kanonierek chińskich, budują tamy i zakładają miny na rzece Jangtse.** Agencja Domei oświadcza, **że siły japońskie zaatakują wszelkie statki, niezależnie od tego, pod jaką będą pływały banderą, o ile nie zawiadomią one wojskowych władz japońskich, że znajdują się na Jangtse powyżej Kiukiang.** Cztery statki brytyjskie, trzy amerykańskie, jeden francuski i jeden statek włoski, znajdujące się pod Hankau, zameldowały się już u władz japońskich.

* * *

Hankau, 5. VIII. (PAT). Z Nanczang donoszą, do chińskiej agencji „Central News", że ze względów strategicznych **wojska chińskie stojące pod Honangmei na granicy Houpeh wycofały się w środę do Eihlangho i Tsigszienyi,** położonych w północno-wschodniej części Honangmei.

——x——

Lord Runciman centralnym punktem

w Czechosłowacji

Praga, 5. VIII. (PAT). Sekretariat lorda Runcimana komunikuje: **Premier Hodża i minister spraw zagranicznych Krofta, rewizytowali dziś rano lorda Runcimana, który złożył im wczoraj wizyty. Lord i lady Runciman spożyli obiad w towarzystwie prezydenta Benesza i jego małżonki. Rozmowy prowadzone wczoraj wieczorem między współpracownikami lorda Runcimana a przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego, będą kontynuowane w sobotę.**

Praga, 5. VIII. (PAT). Czechosłowackie biuro prasowe donosi: Lord Runciman przyjął o godz. 17 delegatów partii Niemców sudeckich — **posła Kundta, dra Sebekowskyego, posła Petersa i p. Schiketanza,** którzy złożyli mu wizytę kurtuazyjną. W czasie tej wizyty postanowiono, że przedstawiciele partii Niemców sudeckich odwiedzą współpracowników lorda Runcimana i złożą na ich ręce memorandum wyjaśniające punkt widzenia partii Niemców sudeckich.

SŁOWACY NIEUSTĘPLIWI WIERZĄ W RUNCIMANA.

Bratisława, 5. VIII. (PAT). Jak donosi „Slovak", **klub posłów i senatorów Słowackiej partii ludowej, postanowił na swym posiedzeniu trwać nieustępliwie przy programie autonomistycznym partii i nawiązać z lordem Runcimanem bezpośredni osobisty kontakt celem poinformowania go o sytuacji na Słowacji i zapoznania z całym problemem słowackim.**

TRZY MEMORIAŁY DLA RUNCIMANA.

Praga, 5. VIII. (PAT). Lord Runciman otrzyma na razie trzy memoriały do rozpatrzenia. Będzie to **broszura stronnictwa Henleina,** następnie memorandum stronnictwa autonomistów słowackich oraz memorandum stronnictwa zjednoczonej opozycji węgierskiej.

Polacy na Pomorzu postanowili bojkotować pisma niemieckie

Warszawa, 5. VIII. (Telef.). Z Torunia donoszą, że tamtejszy Oddział Zw. Młodej Polski wezwał pisemnie wszystkich właścicieli lokali publicznych i kiosków ulicznych do bojkotowania pism niemieckich. Związek zapowiada, że w razie nie zastosowania się do tego żądania, jego członkowie dla dobra Polski będą niszczyć wyłożone pisma.

Kłopoty żydów z kongresem przedwyborczym

Warszawa, 5. VIII. (Telef.). Kongres żydowski przygotowywany przez Bund w imię hasła „O nasze prawa", napotyka na poważne trudności. Pertraktacje z Poale Syjon Lewicą w sprawie uzgodnienia platformy ideowej kongresu nie dały dotychczas rezultatu i prawdopodobnie zostaną zerwane. Poale Syjon Lewica, która problem Palestyny wstawiła do swego programu, wyraziła życzenie, by sprawa ta objęta była programem kongresu, natomiast Bund, mający tendencje międzynarodowe, nie chce się w żaden sposób na to zgodzić. W ten sposób kongres znajdzie się pod znakiem zapytania i w najlepszym razie przybrałby charakter kongresu Bundu, a więc kongresu partyjnego. Polityczne koła żydowskie twierdzą, że taki kongres mijałby się z celem. Chodziło bowiem o to, żeby ustalić podstawę akcji wyborczej robotników żydowskich z uwagi na spodziewane wybory do samorządu terytorialnego i gmin żydowskich.

Jagiellonów — nowe polskie uzdrowisko morskie

Warszawa, 5. VIII. (Telef.). Na polskim wybrzeżu morskim rozpoczęto prace nad wytyczeniem nowego uzdrowiska pod nazwą Jagiellonów. Stanie ono koło Wielkiej Wsi i posiadać będzie dwie plaże: nad zatoką i nad pełnym morzem.

Giełda warszawska

Warszawa, 5. VIII. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 290.15, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.85, Gdańsk 100.00, Londyn 25.98, Mediolan sprzedaż 28.03, kupno 27.98, Nowy Jork 5.30 7/8, Paryż 14.59, Praga 18.34, Sztokholm 134.00, Zurych 121.50, marka niemiecka srebrna sprzedaż 99.00, kupno 96.00.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 83.50, drugiej emisji 82.50, dolarówka 42.35, 4 proc. konsolidacyjna 67.50, 4 i pół proc. wewnętrzna państwowa 67.25, 5 proc. konwersyjna 69.88.

Akcje: Bank Polski 127.00, Zachodni 39.50, Cukier 39.50, węgiel 35.50, Lilpop 96.00, Modrzejów 17.75, Ostrowiec 67.00, Starachowice 40.75, Żyrardów 60.00, Haberbusch 52.50.

PREM. SKŁADKOWSKI ZASTRZEGŁ SOBIE ŚCISŁY WGLĄD W SPRAWY PERSONALNE MIN. SPRAW WEWN.

Warszawa, 5. VIII. (Telef.). P. premier Składkowski wydał okólnik, dotyczący spraw personalnych. Zastrzegł sobie w nim jako minister spraw wewnętrz. załatwianie takich spraw personalnych, jak awanse wszystkich urzędników i niższych funkcjonariuszy, pełniących służbę w Min. Spraw Wewn., inspektorów i podinspektorów policji, udzielanie urlopów wyższym urzędnikom Ministerstwa, sprawa odpowiedzialności służbowej wyższych urzędników.

NIE WOLNO ROZPOWSZECHNIAĆ PISMA „SOWIECKI FOLKLOR".

Warszawa, 5. VIII. (Telef.). Władze administracyjne wydały zakaz przewożenia i rozpowszechniania wydawnictwa sowieckiego „Sowiecki Folklor", które pod przykrywką propagandy turystyki zajmowało się agitacją wywrotową.

Wielka pożyczka francuska dla Bułgarii

Sofia, 5. VIII. (PAT). Agencja telegraficzna bułgarska ogłosiła, że bułgarski minister finansów podpisał układ pożyczkowy, na mocy którego *grupa banków francuskich otworzy rządowi bułgarskiemu kredyt w wysokości 375 milionów franków* w 12 ratach. Oprocentowanie pożyczki wynosić będzie 5 i pół procent. Kontrakt zawiera klauzulę, ustalającą, iż pożyczka ta może być zużytkowana wyłącznie na zakupy we Francji.

Pobór rekruta we Wiedniu

Wiedeń, 5. VIII. (PAT). **W okresie od 16 sierpnia do 10 września odbędzie się w Wiedniu pobór wojskowy rocznika 1914.**

W WIEDNIU NIE WOLNO ŻYDOM PROWADZIĆ SAMOCHODÓW.

Wiedeń, 5. VIII. (PAT). „Stuermer" wystąpił z propozycją wydania rozporządzenia, *zabraniającego żydom kierowania samochodami.*

Wiadomości z kraju

Ks. Biskup Lorek w Lublinie

Dnia 2 bm. Ks. Biskup Lorek, administrator apostolski diec. sandomierskiej w towarzystwie ks. kan. Wł. Krawczyka odwiedził Pasterza diecezji lubelskiej, Ks. Biskupa Mariana Fulmana. Dostojny Gość odwiedził również Biskupa Nominata ks. Wł. Gorala, sufragana lubelskiego.

Wspólny wypoczynek marsz. Śmigłego-Rydza i gen. Sosnkowskiego?

Katowicka „Polonia" donosi z Warszawy:

W kołach politycznych omawia się wiadomość o spotkaniu pomiędzy marszałkiem Rydzem-Śmigłym a gen. Kazimierzem Sosnkowskim, które miało miejsce w czasie wspólnie spędzonego wypoczynku w końcu ubiegłego miesiąca.

Jak mówią, wspólny ten wypoczynek dostarczył sposobności do odbycia dłuższej rozmowy na szereg aktualnych tematów. Do rozmowy tej przywiązywane jest duże znaczenie.

Mówi się, że może mieć ona poważne znaczenie dla układu stosunków wewnętrzno-politycznych.

Wybory w Poznaniu i Łodzi pod koniec roku

W kołach politycznych w Warszawie utrzymują, że w serii wyborów samorządowych, które rozpoczną się na jesieni b. r. na pierwszy ogień pójdzie Poznań i Łódź. Wyborów do rad miejskich Łodzi i Poznania spodziewać się należy w początkach grudnia br. Rozpisanie wyborów w tych dwóch miastach ma nastąpić jeszcze we wrześniu br. Będzie to wstęp do wielkiej kampanii wyborczej — która obejmie cały kraj w ciągu nadchodzącej jesieni i zimy.

Podobno jest zamiarem czynników decydujących, ażeby wybory samorządowe, mające dać obraz z nastrojów politycznych w kraju były ukończone zarówno w miastach jak i wsiach do kwietnia 1939 roku.

Językoznawcy litewscy w Polsce

Przed kilku dniami na terenie pow. lidzkiego bawili dwaj wybitni językoznawcy litewscy z Kowna: Grzegorz Napalys i Józef Senkus. Uczeni litewscy w gminie raduńskiej zbierali wśród starszej generacji Litwinów rzadsze wyrazy języka litewskiego, spotykane w miejscowej gwarze. Badacze języka litewskiego odwiedzili wsie: Korgowdy, Kłajsze, Dubince, Pieasę, Powłokę i Walduny.

Ostatnim etapem wędrówki uczonych litewskich była Lida, gdzie zwiedzili ruiny prastarego zamku Gedymina.

Sztandar PPS wyproszony z kościoła

W Suchej odbyły się uroczystości wręczenia karabinu maszynowego armii. Na nabożeństwo przybył do miejscowego kościoła poczet sztandarowy tamt. P. P. S., ks. proboszcz oświadczył, że sztandar musi opuścić kościół, w przeciwnym bowiem razie nie odprawi nabożeństwa. Socjaliści opuścili kościół.

Rekolekcje zamknięte w Dziedzicach

W Domu Rekolekcyjnym O. O. Jezuitów w Dziedzicach odbędą się w II półroczu 1938 r. następujące serie rekolekcyj zamkniętych: Od 5. IX. — 9. IX. Księża, od 19. IX. — 23. IX. Księża, od 10. X. — 14. X. Księża, od 24. X. — 28. X. Księża, od 31. X. — 4. XI. P. P. Sodalisi, od 7. XI. — 11. XI. Księża, od 14. XI. — 18. XI. Księża, od 28. XI. — 2. XII. Księża, od 7. XII. — 11. XII młodzieńcy, od 17. XII — 21. XII mężczyźni. Dzień pierwszy oznacza datę przyjazdu. Zgłoszenia przyjmuje ks. Superior Domu Rekolekcyjnego w Dziedzicach.

—ooo—

Szczątki króla Stanisława Augusta

pozostaną w Wołczynie

Sprawa pozostawienia zwłok króla Stanisława Augusta w kościele w Wołczynie, została już widocznie przesądzona przez władze w tym sensie, że zwłoki te pozostaną tam na stałe. Ministerstwo W. R. i O. P. przeznaczyło bardzo poważne kredyty na należyte odrestaurowanie kościoła wołczyńskiego, ażeby stworzyć godną oprawę dla szczątków ostatniego króla Polski.

W związku z licznymi pogłoskami, kursującymi na temat sprowadzenia zwłok króla Stanisława Augusta do Polski, agencja „Iskra" zebrała z miarodajnego źródła garść wiadomości, według których, dnia 6 lipca dokonana została w kościele św. Katarzyny w Leningradzie ekshumacja zwłok króla w obecności konsula Rzplitej w Leningradzie, p. Weese i przedstawicieli władz sowieckich.

Przy otwarciu trumny stwierdzono autentyczność szczątków królewskich, które uległy pewnemu zniszczeniu z powodu parokrotnego zalania podziemi kościoła przy wylewach Newy. Natomiast materiały i brokaty z cyframi królewskimi zachowały się w stanie dobrym.

W trumnie znajdowała się również korona królewska w stanie bardzo dobrym.

W krypcie poza trumną znaleziono małą urnę metalową, wysokości 20 cm, oraz większą, wysokości 42 cm. Pierwsza z nich zawiera najprawdopodobniej serce króla Stanisława Augusta, a druga wnętrzności.

Zachowania dyskrecji w okresie przewożenia zwłok wymagały warunki rewindykacji.

—ooo—

Wyjaśnienia Agencji Antymasońskiej

W związku ze sprawą p. Błażejewicza, Agencja Antymasońska w Warszawie ogłosiła następujące wyjaśnienie:

„Wobec pojawienia się w „Gońcu Warszawskim" z dnia 3 sierpnia b. r. oświadczenia p. Wiktora Błażejewicza, zaprzeczającego informacjom Agencji Antymasońskiej odnośnie do Jego osoby, stwierdzamy — na podstawie posiadanych przez nas danych faktycznych — że:

1) **p. Wiktor Błażejewicz, pełniący funkcje radcy w Min. W. R. i O. P., nie tylko jest masonem, lecz zajmuje wysokie stanowisko w hierarchii wolnomularskiej;** 2) w mieszkaniu p. Wiktora Błażejewicza na Grochowie (Żółkiewskiego 31), nie tylko odbywały się zebrania loży, lecz znajdowało się tam tajne archiwum masońskie.

Na dalsze oświadczenia p. Wiktora Błażejewicza reagować nie będziemy. Radzimy Mu natomiast, aby skierował sprawę na drogę sądową.

Podobnie mija się z prawdą p. prof. Groszkowski, który uważał za możliwe ogłosić w „I. K. C." z dnia 3 sierpnia b. r., że nie brał udziału w zebraniach masońskich na Politechnice.

Masoneria w Polsce jest nader naiwna, jeżeli sądzi, że zastosowana przez nią taktyka „sprostowań" i „zaprzeczeń" rozsyłanych do prasy, może kogokolwiek przekonać. Jedynie właściwe byłoby wytoczenie Agencji Antymasońskiej procesu o zniesławienie".

—ooo—

Kuracja w Krynicy

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy następujący list z Krynicy:

„Kuracjusz wybierający się do Krynicy po przybyciu na miejsce i załatwieniu formalności wstępnych doznaje niemiłego rozczarowania.

Jakkolwiek czyste i miłe pensjonaty (inicjatywa prywatna) uprzyjemniają mu pobyt dostępną ceną, ładnym widokiem, znakomitym wiktem, tak zarząd zdrojowy (inicjatywa rządowa) stara się na każdym kroku życie uprzykrzać i denerwować.

Na wstępie ściąga zarząd zdrojowy haracz w formie taksy klimatycznej i jest to tym boleśniejsze, że nie wiadomo na co się ją opłaca. Kąpiele wszystkie opłaca się drogo, przechowanie szklanki wody w pijalni opłaca się także.

Każdy krok i każda impreza opłacana jest nieuspółmiernie.

Powietrze i pogoda od Boga pochodzi. I tak dobry Bóg obdarzał nas codziennie prawie deszczem, żeby zmyć i pokropić drogi, bo inaczej zginęlibyśmy w tumanach kurzu.

Więc pobieranie taksy tak wysokiej za samą wodę to trochę za dużo. Lepiej może by było gdybyśmy wpłacali pojedyńczo każdą szklankę.

W pijalniach panuje tłok nie do opisania, a wyznaczeni kierownicy pijalni stnieją — zdaje się — po to by z miną obojętnego człowieka patrzeć, jak kuracjusze biją i tłoczą się u źródł, oraz nawzajem sobie wymyślają. Tak uprzystępnia się kurację i picie wód.

Dalsza tortura to drogi.

Główna ulica przy której znajdują się same reprezentacyjne pensjonaty, (za wyjątkiem willi dyr. zarządu) to doły dziury, kurz i błoto uprzyjemniają spacer kuracjuszowi. — Nieogumione dorożki zakłócają spokój, tak, że spanie przy otwartym oknie przy ul. Pułaskiego jest niemożliwe.

Góra parkowa niedostępna dla ludzi żyjących w czystości i higienie. Dziwne, że do tej pory nie zbudowano tam jeszcze „ściany płaczu" i komplet osiągnięto by cały.

Zapytuję, czy kuracjusze w Krynicy nie mogą chodzić po dobrych i całych chodnikach, czy nie można mieć więcej ławek do dyspozycji. Czy zarządowi zdroju nieznane są megafony i rozgłośniki, stosowane na całym kulturalnym świecie, by koncerty orkiestry dostępne były dla większej ilości kuracjuszy.

Więcej pracy, a mniej reprezentacji, a przyjdzie to z korzyścią dla zdroju.

Wprawdzie drogi do Krynicy, a zwłaszcza w Krynicy są trudne do przebycia, ale dojechać można. — Przydałaby się tutaj wizytacja p. Premiera.

Niezadługo bowiem przestaną jeździć do Krynicy nawet najwięcej potrzebujący, a wówczas nie będziemy się dziwić, dlaczego mamy taki pęd do wyjazdów zagranicznych".

Przez pomyłkę przeleciał Atlantyk

Nowy Jork, 5. VIII. (PAT). Wczoraj na pokładzie transatlantyku „Manhattan" przybył do Nowego Jorku lotnik amerykański Douglas Corrigan, który niedawno „przez pomyłkę" przeleciał z Nowego Jorku do Irlandii. Corriganowi zgotowano niebywale wspaniałe przyjęcie — jak twierdzą — najwspanialsze od czasu gdy Nowy Jork witał Lindbergha. W chwili, gdy „Manhattan" wchodził do portu, odezwały się syreny wszystkich statków, fabryk i t. d. N. odgłos syren olbrzymie tłumy, zgromadzone w porcie wśród okrzyków i wiwatów rzuciły się do nabrzeża, gdzie przybić miał statek. Nad portem unosiły się całe eskadry samolotów. *Napływ tłumu był tak wielki, że nie było mowy o przybiciu statku i wyładowaniu pasażerów.* Dopiero liczne oddziały policji utworzyły szpaler, wśród którego Corrigan samochodem w otoczeniu eskorty motocyklistów, torujących drogę, przejechał do hotelu w centrum miasta. Wiwatom i objawom entuzjazmu ulicy nowojorskiej nie było końca. Jeszcze na pokładzie statku Corrigan musiał przyjąć niezliczoną ilość reporterów i fotografów. W oświadczeniu swym, złożonym prasie, znakomity lotnik stwierdził jeszcze raz, iż *lot jego do Europy był wynikiem zwykłej pomyłki.* Mianowicie zepsuł się mu kompas i zamiast do Kalifornii przeleciał do Irlandii.

Z szerokiego świata

PODCZAS BURZY W ODERHELU W RUMUNII PIORUN UDERZYŁ w tamtejszą fabrykę spirytusu, w której znajdowało się 10 wagonów naładowanych spirytusem. Skutkiem eksplozji fabryka uległa całkowitemu zniszczeniu. Szkody wynoszą przeszło 3 miliony lei.

SIOSTRY SYJAMSKIE W RUMUNII. W miejscowości Baciu w Rumunii, wieśniaczka Domnica Teodoroff wydała na świat bliźnięta, które są zrośnięte, jak słynne siostry syjamskie i mają 2 głowy i 3 nogi. Matka i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

NAD MORZEM CZARNYM PRZESZŁA PRZED KILKOMA DNIAMI BURZA, skutkiem czego w Konstancy zerwane zostały z kotwic liczne okręty, które uległy rozbiciu, uderzając o skały. Zanotowano również kilka wypadków utonięcia ludzi.

DOKOŁA ŚWIATA SAMOLOTEM W CIĄGU 20 DNI. Znany lotnik niemiecki Hans Bertram przybył we czwartek o godz. 22.05 samolotem komunikacyjnym z Lizbony na lotnisko Tempelhof. W ten sposób zakończony został lot Bertrama dokoła świata, w czasie którego posługiwał się on wyłącznie samolotami regularnych linii komunikacyjnych. Bertram dokonał przelotu dookoła świata dokładnie w 20 dni 21 godzin 35 minut. Trasa lotu biegła z Berlina przez Bagdad, Karachi, Kalkutę, Bangkok, Manillę, Honolulu, San Francisco, Nowy Jork, Lizbonę i wreszcie Berlin.

RZADKI FENOMEN. Sensację wśród turystów włoskich i cudzoziemskich wywołał dziwny fenomen, który nagle zdarzył się na alpejskim jeziorze Tovel, którego woda nagle zabarwiła się na kolor ciemno-czerwony. Rzadki ten fenomen został spowodowany prawdopodobnie przez algi słodkowodne (glenodinium). Grupa uczonych z muzeum historii naturalnej wyjechała, aby na miejscu zbadać to dziwne zjawisko.

PROCES 371 ZAMACHOWCÓW W BRAZYLII. Przed związkowym trybunałem bezpieczeństwa rozpoczął się we czwartek największy proces, jaki się toczył w Brazylii. — Przed sądem staje 371 oskarżonych o udział w zamachu, mającym na celu utworzenie republiki komunistycznej w Natalu w listopadzie 1935 r. W procesie wystąpi około 500 świadków.

OKRĘTY FLOTY STANÓW ZJEDN. POSZUKUJĄCE OD 29 LIPCA ZAGINIONEGO SAMOLOTU „HAWAI CLIPPER“ przerwały poszukiwania. W czasie od zaginięcia samolotu do czasu przerwania poszukiwań okręty i samoloty przeszukały obszar o powierzchni 100 tys. mil. kwadratowych, niestety bez rezultatu.

PRACE WYKOPALISKOWE W COLOSEUM RZYMSKIM. Po blisko półwiecznej przerwie podjęte zostały na nowo prace wykopaliskowe na arenie Coloseum w Rzymie, które mają na celu odsłonięcie podziemnych ubikacyj, gdzie przechowywano dawniej rekwizyty i sprzęt techniczny, służący do spektaklów na arenie. Te podziemne kuluary po odkopaniu i rekonstrukcji zostaną oświetlone elektrycznością i będą udostępnione dla zwiedzających. Powierzchnia ich wynosi 1700 m. kw. Plan robót w Coloseum przewiduje również skonstruowanie specjalnej areny betonowej o powierzchni 3.500 m. kw., gdzie odbywać się będą widowiska i zgromadzenia popularne.

—o—

Nowiny katolickie

ENCYKLIKI PAPIESKIE RADOŚNIE PRZYJĘTE PRZEZ ROBOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

Przemysłowcy katoliccy w Seattle w Stanach Zjednoczonych na życzenie robotników rozdali wśród nich 5 tysięcy egzemplarzy encyklik Papieża Piusa XI i Leona XIII. Robotnicy przyjęli — po zapoznaniu się z treścią — z entuzjazmem program obu encyklik.

—oOo—

Z czerwonego piekła

CUDZOZIEMCOM W SOWIETACH NIE WOLNO ZWIEDZAĆ SWIĄTYŃ.

Komisariat ludowy spraw wewnętrznych wydał zakaz cudzoziemcom odwiedzania świątyń na terenie całego państwa i to pod groźbą cofnięcia zezwolenia na pobyt w kraju.

Według bardzo pewnych wiadomości cofnięto już w tej zasadzie około 200 cudzoziemcom pozwolenia na pobyt w Rosji Sowieckiej i wydalono ich z Moskwy oraz Leningradu, gdzie mianowicie wypadki takie się zdarzyły. Rozporządzenie to nie dotyczy jedynie tylko członków przedstawicielstw dyplomatycznych.

Katastrofalna burza nad Berlinem

Berlin, 5. VIII. (PAT). W ubiegłą środę w godzinach popołudniowych i wieczornych przeszła nad Berlinem silna burza połączona z ulewnym deszczem i gradem wielkości kurzego jaja. Burza wyrządziła w Berlinie, a zwłaszcza w jego zachodniej dzielnicy i na przedmieściu ogromne szkody. Wyrwanych zostało setki drzew ulicznych. Niektóre z nich dochodziły do 1 metra średnicy. Wywróconych zostało wiele kominów. Parę domów a m. in. jeden garaż uległ częściowemu zniszczeniu na skutek uderzenia piorunów. *W kilku wypadkach spadające drzewa przygniotły przejeżdżające ulicą samochody.* Berlińska straż ogniowa była przez cały ubiegły wieczór w stanie pogotowia. Woda nagromadzona dzięki ulewie, doszczętnie zalała niektóre ulice, tak, że samochody stały pogrążone po osie w wodzie. Część kolejki podziemnej została na skutek powodzi unieruchomiona.

Również i na prowincji burza dała się poważnie we znaki ludności. W Opolu na Śląsku piorun przerwał w kilku miejscach sieć przewodów elektrycznych. Przez kilka godzin miasto pogrążone było w ciemnościach. Na Śląsku zdarzyło się parę wypadków śmiertelnych porażeń od pioruna.

Na 1787 lekarzy w Wiedniu 1127 żydów

Wiedeń, 5. VIII. (PAT). Nowe rozporządzenie, zabraniające lekarzom żydowskim wykonywania praktyki, zmieni zupełnie oblicze wiedeńskiego świata lekarskiego. Zakaz ten dotknął więcej niż połowę całego stanu lekarskiego w Wiedniu. Dotychczasowy stosunek przedstawia się następująco: na 1787 lekarzy (wszech nauk lekarskich) przypada 1127 żydów, na 1162 specjalistów — 620 żydów, na 637 dentystów — 412 żydów. W związku z pozbawieniem lekarzy żydowskich zarobkowania, powstanie równocześnie zagadnienie, gdzie **mieszkać będzie 2159 lekarzy żydowskich wraz z rodzinami w razie masowego wypowiedzenia im mieszkań, co przewiduje ustawa.**

100 tys. robotników paryskich
wyjeżdża na urlop

Paryż, 5. VIII. (PAT). Na sobotę i niedzielę na wszystkich dworcach paryskich zapowiada się niesłychanie wzmożony ruch wyjazdowy.

W sobotę bowiem zaczynają się w przemyśle metalurgicznym robotnicze urlopy płatne, wprowadzone przez ustawę wydaną w ubiegłym roku. Początkowo w przemyśle metalurgicznym zamierzano zastosować te urlopy systemem turnusowym dla poszczególnych grup robotniczych, okazało się to jednak niemożliwym do wykonania i w roku bieżącym cały przemysł metalurgiczny jednolicie przeprowadza te urlopy w tej formie, **że na 2 tygodnie od 6 do 23 sierpnia unieruchamia i zamyka wszystkie fabryki metalurgiczne, dając jednocześnie urlop wszystkim robotnikom.** W fabrykach pozostają tylko dozorcy i sprzątacze. W związku z tymi urlopami, około 100 tysięcy osób, licząc w tym również rodziny robotników, **wyjeżdża z okręgu paryskiego we wszystkich kierunkach.** Na głównych dworcach paryskich już od tygodnia zamawiano miejscówki w takim tempie, że na dworcu lyońskim **postanowiono najpierw podwoić, a następnie powiększyć pięciokrotnie liczbę pociągów.** W ciągu ostatniego tygodnia na dworcu lyońskim zamówiono 25 tysięcy miejscówek, na dworcu św. Łazarza 12 tysięcy. Na dworcu lyońskim oświadczono przedstawicielom prasy, że na dzień sobotni i niedzielny spodziewany jest wyjazd nadprogramowy poza ruchem normalnym, 40 tysięcy pasażerów tak, **że władze kolejowe przygotowują 60 dodatkowych pociągów** w kierunkach na Sabaudię i na Wybrzeże Lazurowe. Na dworcu Mont Parnasse, skąd odchodzą pociągi w kierunku Bretanii, przygotowano 24 pociągi dodatkowe.

—x—

Ograniczenia imigracyjne w Argentynie

Buenos Aires, 5. VIII. (PAT). Rząd argentyński wydał dekret, wchodzący w życie z dniem 1 października r. b., w myśl którego każdy cudzoziemiec, udający się do Argentyny, winien wystarać się w dyrekcji urzędu imigracyjnego w Buenos Aires za pośrednictwem konsulatów o pozwolenie na wylądowanie. Pozwolenia tego udzieli wymieniony urząd po orzeczeniu specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli ministerstw spraw wewnętrznych, rolnictwa i spraw zagranicznych. Konsulaty argentyńskie nie mogą udzielać wizy paszportowej cudzoziemcom, nie mogącym przedstawić pozwolenia na wylądowanie. Ponadto konsulaty argentyńskie powinny przesyłać do dyrekcji urzędu imigracyjnego w Buenos Aires dokładne dane, dotyczące powodów, celów i zamiarów, **w jakich dany cudzoziemiec pragnie przyjechać do Argentyny, jego narodowości, zajęcia, zawodu, czasu, jaki chce zatrzymać się w Argentynie, środków do życia i innych szczegółów.** Rozporządzenia dekretu nie dotyczą przyjeżdżających do Argentyny wybitnych osobistości cudzoziemskich, ani też turystów, o ile nie mają zamiaru zatrzymać się w Argentynie dłużej niż trzy miesiące. W myśl wydanego dekretu, dyrekcja urzędu imigracyjnego w Buenos Aires może udzielić pozwolenia na wylądowanie w kraju bez uprzedniego wniesienia prośby przez zainteresowanych o udzielenie tegoż do właściwego argentyńskiego funkcjonariusza konsularnego, następującym osobom: rodzicom, małżonkom, dzieciom i wnukom cudzoziemców, osiadłych w Argentynie conajmniej od lat dwóch, dalej cudzoziemcom, wzywanym do Argentyny w celu zawarcia związku małżeńskiego, zespołom teatralnym oraz zakontraktowanym technikom-specjalistom i kolonistom, o ileby wymagały tego potrzeby rolnicze kraju.

—oOo—

Olbrzymi pożar lasów w Kanadzie

Montreal, 5. VIII. (PAT). Mimo wysiłków władz, pożar lasu w brytyjskiej Kolumbii rośnie z każdą chwilą. Pisma podały wiadomości o 40.000 akr., potem o 60.000, wreszcie o 100.000 akrów płonących lasów. Walkę z żywiołem utrudniają sabotażyści, którzy w kilku punktach poniszczyli węże, doprowadzające wodę. Jak wielkie będą szkody, nie można na razie obliczyć, bo pożar trwać będzie czas jakiś, nim zupełnie da się ugasić. Chroniąc ludność, ewakuowano 9 miast. W jednym z punktów spłonęło 35,000.000 stóp kloców drzewa. Dym znad tego morza ognia wznosi się na wysokość 6000 stóp, zaciemniając horyzont leżącego o 100 mil od miejsca katastrofy Vancouveru i zasypując jego ulice popiołem. Pożar obecny jest jednym z największych, jakie zna Kanada.

Trzecia Rzesza nie próżnuje...

Na wypadek wojny

całe Niemcy staną się jednym zbrojnym obozem

Obecnie przedostały się do szerszej opinii publicznej wiadomości jednego z wykładów, jaki miał miejsce w szkole partyjnej narodowo-socjalistycznych działaczy w tzw. „Ordensburgu". Wykład ten dotyczył organizacji i pogotowia narodu niemieckiego na wypadek wojny. Odsłania on szereg tak bardzo ciekawych szczegółów, że nie będzie od rzeczy zapoznać z nimi opinię publiczną Polski. W większym streszczeniu wykład ten brzmiał następująco:

„Partia narodowo-socjalistyczna oraz rząd niemiecki zdają sobie sprawę dobrze z tego, w jakich warunkach wewnętrznych Trzeciej Rzeszy będzie prowadzoną przyszła wojna. Dlatego już dzisiaj są i muszą być prowadzone wszystkie te przygotowania, które na wypadek wojny c a ł y n a r ó d b e z r e s z t y oddadzą do dyspozycji kierownictwu wojny. Wyskoczenie czy usunięcie się ze szeregu będzie wykluczone.

Nikt nie będzie w stanie tego uczynić. Nikomu nie będzie dana możliwość uchylenia się od nałożonych na wszystkich, planowo przemyślanych obowiązków wojennych. Przyszła wojna będzie musiała być tak zorganizowana, aby się nie powtórzyły wydarzenia lat 1914—1918. Hasła tego okresu czasu, sposób organizacji narodu do służby w czasie wojny nie powtórzy się teraz.

Cały kraj bez wyjątku, etapy oraz przyfrontowe tereny będą musiały tak żyć i pracować, jak to ma miejsce na froncie. Żadnych różnic nie będzie. Wszyscy staną się żołnierzami na froncie.

Oddziały S. S. i S. A. obejmą specjalne funkcje. Przede wszystkim kontrolę. Kto nie wylegitymuje się odpowiednio, będzie przez patrole S. A. natychmiast aresztowany. Ani jeden kilometr jakiejkolwiek drogi, począwszy od ścieżki, a na autostradach, kolejach i lotnictwie skończywszy, nie będzie wolny od stałej, ruchomej kontroli S. A. i S. S.

Wszyscy mężczyźni będą przeznaczeni na front.

Zależnie od przeznaczenia mobilizacyjnego i przyszłego szkolenia wojennego będą musieli natychmiast zająć wyznaczone im posterunki, nawet, gdyby nie mieli możności pożegnania się ze swoimi najbliższymi. Ażeby cały przemysł wojenny oraz żywnościowy po mobilizacji mógł pracować według skali potrzeb wojennych, obsadzi się fabryki i wsie więźniami oraz internowanymi w obozach koncentracyjnych, a następnie jeńcami. Wszyscy będą musieli pracować, pozostając pod strażą S. S. Fabryki zostaną odpowiednio przebudowane, aby pomieścić mogły więźniów. Dotyczyć to będzie przede wszystkim jadalni i sypialni. Fabryki zostaną otoczone drutami kolczastymi i obstawione posterunkami S. S. z karabinami maszynowymi. Każda próba sabotażu, biernego oporu, a nawet niepozytywnego ustosunkowania się do wojny totalnej, będzie z miejsca gruntownie tępiona. Każdy obywatel będzie miał wyznaczoną swoją funkcję. Nikt nie będzie mógł od tego się uchylić, nawet ułomny, czy chory. Różnic żadnych nie będzie. Wszyscy jednakowo świadczyć będą na rzecz wojny i wszyscy jednakowo będą traktowani pod względem otrzymywanych praw.

Kobiety pracować będą na równi z mężczyznami.

Kuchnie narod.-socjalistycznej opieki społecznej staną się kuchniami dla całego narodu, ponieważ różnicy w wyżywieniu n i e b ę d z i e. Z jednego kotła będzie jedzenie dla wszystkich. Na wypadek długotrwałej wojny przyrządzenie jedzenia w pojedynczych kuchniach zostanie zniesione. Dużą wagę przygotowań do wojny totalnej położy się na moralne przygotowanie narodu pod względem wytrzymałości i odporności, pełnej gotowości obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz pełnej planowości w aprowizowaniu armii, walczącej oraz reszty kraju. Na froncie zastosuje się doświadczenia niemieckiego sztabu generalnego, poczynione przede wszystkim w Hiszpanii, a częściowo w Chinach i Abisynii. Poza sprawami technicznymi oraz strategicznymi, doświadczenia te dotyczą również morale bojowego żołnierzy. Okazało się na froncie w Hiszpanii, że nawet najbardziej wrogo do wojny nastawionych, nabardziej niechętnych i opornych można całkowicie dobrze wyzyskać w walce".

Tak w skrócie roztoczono przed „Führerami" obraz Niemiec w przyszłej wojnie.

Przegląd prasy

Czym Rzesza zadziwia świat?

W „Kurierze Warszawskim" p. St. St. omawia na marginesie przemówienia Ojca św. o rasizmie, wygłoszonego do uczniów Col. Romanum, walkę w Rzeszy z chrześcijaństwem. Autor podnosi, że Rzesza zadziwia dziś świat nie tylko tą walką.

„W Celowcu (Klagenfurt) w b. Austrii, dnia 24-go lipca r. b., odbyło się, z udziałem p. Rudolfa Hessa, zastępcy Führera i ministra Rzeszy uczczenie morderców ś. p. kanclerza Dollfuss'a sprzed lat czterech.

Osobliwej tej uroczystości poświęcono w „The Times" rozważania naczelne, — (p. t. Homage Murderers, t. j. Hołd mordercom), — piętnujące to ponure wykolejenie pojęć.

W Berlinie zajęto to wydanie wielkiego dziennika angielskiego i usiłowano uzasadniać w Voelkischer Beobachter pochwalę zbrodni.

Zapomniano tam widocznie, że 26-go lipca 1934 r. prezydent Hindenburg, u którego boku stał wówczas już kanclerz Hitler, wysłał do prezydenta Austrii p. Miklasa wyrazy ubolewania z powodu, jak mówił. ohydnej zbrodni, której ofiarą padł kanclerz Dollfuss.

Swiat cały oceniał to wówczas tak samo. I nie zmienił swych pojęć. Dlatego pojęcia obecne Trzeciej Rzeszy są mu głęboko obce".

„Ażeby nie być kiedyś lichym karłem w cieniu złowrogiego zwycięzcy"

Znany publicysta dr K. L. Koniński zabrał głos w „Polonii" w sprawie stosunku Polski do zagadnienia Czechosłowacji. Zastanawiając się nad kwestią neutralności Polski w konflikcie niemiecko-czechosłowackim p. Koniński pisze:

„Nawet jednak, gdyby była możliwą neutralność nasza w zapasach o istnienie Czech, byłaby ona szkodliwą. Bo w takim razie mógłby wynik tych zapasów być dla Czech śmiertelnym, co takąż samą groźbę zawieszałoby nad nami.

Natomiast jasne, uczciwe, niebałamutne, logiczne postawienie sprawy, kto wie, czy nie mogłoby uratować tę część Europy i całą Europę od wojny. Mogłaby się odwlec na dłuższy czas, a później, kto wie?... Gdyby się zaś wojna nie odwlekła, naród nasz idąc w straszne zapasy, wiedziałby, dlaczego i po co idzie: Ażeby ratować wolny i ludzki byt swoich pokoleń, ażeby nie być kiedyś lichym karłem w cieniu złowrogiego zwycięzcy. Są w dziejach wielkie i proste linie; po takiej linii iść, zrobić, wszystko co trzeba a co do reszty powiedzieć sobie po żołniersku:

„Będzie co Bóg da"; trzeba też liczyć na solidarność Zachodu ludów, która jeszcze nie wygasła! Na szczęście. Są wielkie i proste linie czynu; kluczenie po zygzakach zbyt przemyślanej chytrości, po manowcach fikcyjnej neutralności — może tylko to sprawić, że w wielkich momentach Polska będzie bez orientacji, nijaka, nieprzygotowana na nic, tracąca czas, opóźniona, lub ciągniona wbrew swej woli, po szkodzie mądra"..

Pół krzesła na osobę

W notatce pod przytoczonym tytułem „Słowo Pomorskie" podaje trochę cyfr ilustrujących ogrom biedy na wsi mazowieckiej. Zebraniem cyfr potrudził się dr Marcin Kacprzak.

„Mazowsze płockie uchodzi za okręg bardziej zasobny aniżeli inne regiony Polski; mimo to ludzie tego „bogatego kraju" nie posiadają nieraz przedmiotów pierwszej potrzeby.

Według przeprowadzonej przez dra M. Kacprzaka w 1528 zagrodach ankiety, zaledwie 220 budowli ma podwójne okna. W 43,4 proc. mieszkań stwierdzono wilgoć, 44,2 proc. nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom, 19,6 proc. posiada izby tak ciasne, że ludność „oddycha tym samym powietrzem z ust do ust". 80 proc. mieszkań jest przeludnionych, 68,3 proc. nie posiada podłóg, tylko klepiska z gliny.

O „obfitości" przedmiotów powszechnego użytku świadczą następujące cyfry: Tylko w 6 proc. domów znaleziono kompletne lampy, zaledwie 132 lampy miały klosze. W pięciu domach nie posiadano wcale lamp, tylko ogarki. Garnki są nieliczne, noże i widelce w małym użyciu; rzadko się zdarza, by każdy jadł ze swego talerza.

Na osobę przypada trochę więcej niż pół, bo 0,6 krzesła; w 73 rodzinach nie było ani jednego krzesła. Jedno łóżko przypada przeciętnie na 2,3 osoby. Często łóżka rozsuwa się na noc i śpi w nich 4 do 5 osób.

Zaledwie w 44 mieszkaniach znaleziono umywalnie. W 101 wypadkach nie było żadnych naczyń do mycia; w 58 mieszkaniach nie znaleziono ani kawałka mydła, a w 73 ręcznika.

Brak bielizny jest ogromny. Normalnie każdy ma tę koszulę, którą posiada na grzbiecie.

Zegary i książki, to luksus, 30,4 proc. nie posiada wcale zegara; 25 rodzin nie posiada jakiejkolwiek książki czy pisma. Nawet książki do nabożeństwa stwierdzono tylko w 74 proc. domów.

Jak z tych cyfr widzimy — zasobność naszej wsi jest minimalną. Potrzebuje ona wszystkiego. Urodżaj i ceny zbóż decydują o możności czynienia zakupów. Wyobraźmy sobie, że zwiększą się dochody rolnika i, że każdy będzie chciał mieć własne łóżko, koszulę i ręcznik, będzie się myć mydłem i czytać książki! Wówczas cały przemysł odczuje polepszenie koniunktury.

Położenie rolnictwa decyduje bowiem o położeniu gospodarczym Polski".

Bieda i nędza wsi polskiej oraz towarzyszący im brak higieny sprawiają, że i stan zdrowotny chłopa polskiego pozostawia tak wiele do życzenia. A przecież chłop polski dostarcza najliczniejszego kontyngentu rekruta dla naszej armii. Podniesienie wsi polskiej na wyższy poziom, to wzmocnienie wszystkich sił Polski.

Łatwowierność p. Z. Grabowskiego

Przytoczyliśmy wczoraj wyjątek z korespondencji p. Z. Grabowskiego w „Wiadomościach Literackich", bagatelizującej problem masonerii w Polsce. P. Grabowski uważa, że masoneria w Polsce to „nie istniejące strachy". Viator w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" odpowiadając p. Grabowskiemu zaznacza, że

„zasadniczy, gruby błąd tkwi w metodzie, zastosowanej przez p. Grabowskiego. Bo to, co się można dowiedzieć o masonerii z rozmów z „braćmi", z pism i książek, a nawet z protokółów i wydawnictw dostępnych tylko dla masonów, nie wyczerpuje wcale wiadomości o sekcie, co więcej jest tylko mniej ważnym ułamkiem tych wiadomości.

Masoneria t. zw. „błękitna", ta, której loże są na Zachodzie znane, której pisma są dostępne, której kierownicy — w. mistrze itp. nie są ukryci, to jest najszersza organizacja wolnomularstwa. Szerokie sfery jej członków same nie wiedzą o wszystkim, a bodaj nawet wiedzą nie wiele! Zasadniczą cechą organizacji wolnomularskiej jest istnienie różnych stopni wtajemniczenia. W dodatku stopnie niższe nie wiedzą często nawet o tym, kto należy do wyższych. Ważne, istotne sprawy masońskie są decydowane wśród stopni wyższych lub najwyższych. Tam też także istnieje tylko świadomość celów i dróg sekty.

Te rzeczy są świadomie ukrywane, osłonięte tajemnicą nie tylko wobec profanów, lecz nawet wobec „braci" niższych stopni. Można całe życie być masonem i nic o tym wszystkim nie wiedzieć. Tam, na wyżynach stykają się też organizacje masońskie różnych krajów, tam wydawane są dyrektywy, co i jak można lub należy mówić lub pisać o masonerii na zewnątrz, co jest przeznaczone dla „braci" niższych stopni, co dla profanów itp.".

„Warsz. Dz. Narod." nie wątpi o dobrej wierze p. Grabowskiego, natomiast podnosi, że p. Grabowski ma małe doświadczenie w sprawie masonerii i jest łatwowierny, dlatego też należy się odnieść krytycznie do jego twierdzeń.

PPS obejmie komendę wyborczą nad „Frontem Demokratycznym"

„Wieczór Warszawski" robi przegląd na odcinku wyborczym i twierdzi, że „Front Demokratyczny" do wyborów samorządowych, jest według wszelkich oznak, już całkowicie przygotowany.

„Front ten pod komendą PPS będzie się składał głównie z zawodówek pracowniczych, obejmujących zarówno robotników, jak i pracowników umysłowych. Na jednym skrzydle staną klasowe związki zawodowe PPS, na drugim, to wszystko, co złączyło się w t. zw. Centralnym Komitecie Porozumiewawczym, w którym pierwsze skrzypce grają: Związek Nauczycielstwa Polskiego, Unia Pracowników Umysłowych i ambitni menerzy, prowadzący na pasku niektóre organizacje urzędników państwowych. Front ten dozna energicznego poparcia ze strony komunistów, co będzie ułatwione przez nową ordynację wyborczą z nienumerowanymi, luźnymi listami. W głosowaniu na nazwiska kandydaci komunistyczni, występujący jako przedstawiciele związków zawodowych, łatwo prześlizgną się obok kandydatów socjalistycznych i urzędniczych. — Będą nawet takie wypadki, że komuniści pobiją kombatantów ze wspólnych list, mając do dyspozycji środki pieniężne i organizację jaczejkową.

Szanse „Frontu Demokratycznego" na wsi są nieznaczne. Natomiast w miastach bardzo poważne. Frontowi temu przyjdą w sukurs żydzi, którzy w tych okręgach, gdzie nie będą mogli liczyć na przeprowadzenie własnych kandydatów, oddadzą głosy na kandydatów „Frontu Demokratycznego". Prasa żydowska już wyraźnie to zapowiedziała.

Atak „Frontu Demokratycznego" będzie skierowany szczególnie na wielkie miasta: Warszawę, Łódź, Lwów, Kraków, Lublin, Częstochowę, Sosnowiec, Radom".

Nowy Kulturkampf w totalnych Niemczech

Barbarzyński napad hitlerowców
na biskupa w Rottenburgu

Katolicki dziennik holenderski „De Maasbode“ zamieszcza w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawe opowiadanie pewnego turysty, który niedawno wrócił z Niemiec.

„Zeszłej niedzieli — pisze ów turysta — byłem na Mszy św. w katedrze w Monastyrze. Jakież było moje zdziwienie, gdy ujrzałem wstępującego na ambonę biskupa miejscowego von Galena. Arcypasterz odczytał sprawozdanie o wypadkach, które zaszły w dniach 16 i 18 lipca b. r. w Rottenburgu. Przed siedzibą biskupa tej diecezji (ks. Sprolla) zgromadził się olbrzymi tłum, manifestujący przeciwko dostojnikowi Kościoła i lżący go okrzykami: „zdrajca“, „cygan“ itp. Drżącym ze wzburzenia głosem biskup von Galen oświadczył, że nie ma wprost siły powtórzyć innych, jeszcze gorszych, obelg

pod adresem biskupa Rottenburga.

W dniu 18 lipca gromada ludzi wdarła się do pałacu biskupiego z żądaniem natychmiastowej rozmowy z biskupem, który znajdował się właśnie na modlitwie w swej kaplicy. Narodowi socjaliści wtargnęli również i do kaplicy, nie ośmielili się jednak przerwać modlitwy biskupiej. W chwilę potem nadbiegła grupa druga. Pewien redaktor hitlerowskiego pisma, któremu towarzyszyło pięciu ludzi, zażądał kategorycznie, by biskup opuścił kaplicę, na co biskup oświadczył, że, gdyby go to nawet miało kosztować życie, kaplicy w tej chwili nie opuści. W rezultacie obydwie gromady napastników wyniosły się.

Była to prawdziwie dramatyczna chwila, gdy tak biskup Monastyru z ambony opowiadał drżącym ze wzruszenia głosem o wypadkach w Rottenburgu, zaznaczając, że doszło już do tego, iż biskup katolicki w Niemczech nie jest bezpieczny

wobec ataków motłochu,

bowiem ani policja, ani właściwe czynniki państwowe nie uważały za potrzebne poczynić jakichkolwiek odpowiednich kroków. Po przemówieniu biskupa von Galena odmówiono głośno „Ojcze Nasz“ i „Zdrowaś Maryja“ na intencję biskupa Rottenburga“.

Na marginesie powyższego opowiadania warto dodać informacje, otrzymane przez londyński „Times“, który pisze, że w dniach 16 i 18 lipca b. r. „przetransportowano autobusami do Rottenburga około 5.000 osób, które miały manifestować przed pałacem biskupim. Biskup Sproll, który, jak wiadomo, podczas plebiscytu z kwietnia br. powstrzymał się od głosowania,

był bardzo źle notowany w kołach narodowo-socjalistycznych.

Biskup Sproll oświadczył w swoim czasie, że sumienie nie pozwala mu głosować na partię, która wysyła do Reichstagu wrogów Kościoła katolickiego. Przybyły do Rottenburga tłum manifestantów wdarł się przemocą do pałacu i począł wyrzucać przez okna różne dokumenty kościelne. W jednym z pokoi wzniecono ogień, który jednak na szczęście dało się w porę ugasić. Jedna z grup manifestantów odnalazła w kaplicy biskupa Sprolla oraz arcybiskupa Gröbera. Policja przybyła dopiero po odjeździe napastników.

Sądy warszawskie bez... krucyfiksu!

(*KAP*) W Warszawie przebudowuje się drugie skrzydło Sądu Okręgowego a jednocześnie przy ul. Leszno wykańczany jest gmach Sądu Grodzkiego. W związku z tym przygotowuje się całkowicie nowe urządzenie sal sądowych, jednakowe do nich meble i jednakowe stoły sędziowskie. *Stoły te posiadają wklejony w ich środek ornament z dwóch kawałków drzewa złożonych w kształcie krzyża, nie ma natomiast w nowych salach sądowych właściwego krzyża-krucyfiksu.*

W salach wydziałów karnych odbywa się zaprzysięganie świadków i podczas tego uroczystego aktu skład sądu wyjątkowo wraz z całą publicznością powstaje. *I oto zaprzysięganie świadków ma się odbywać przed dwoma skrzyżowanymi drewienkami!...*

Od wprowadzenia chrześcijaństwa krzyż (krucyfiks) w katolickiej Polsce stał zawsze na stole sędziowskim i choćby z tego względu usuwanym być nie powinien. Ale oprócz tej odwiecznej tradycji mamy wyraźne Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 grudnia 1932 r. (Dz. Ust. Nr 110 z r. 1932, poz. 905). Art. 182 tego Rozporządzenia głosi: *„W salach rozpraw na ścianie poza stołem sędziowskim znajduje się wizerunek herbu państwa, a na stole sędziowskim krucyfiks. W miejscowościach, gdzie spodziewane jest składanie przysięgi przez osoby, wyznające religię mojżeszową, powinna znajdować się w sądzie „tora“.*

Gdy zatem, co do tory, powiedziano, iż tam, gdzie spodziewane jest składanie przysięgi przez żydów, powinna ona znajdować się w sądzie — a więc nie koniecznie stale na stole sędziowskim, lecz tylko przynoszona w miarę potrzeby — to, co do krzyża, Rozporządzenie wyraża się kategorycznie: „...znajduje się... na stole sędziowskim krucyfiks“. Rzecz przy tym ważna: zamiast „krzyż“ użyto ściślejszego określenia „krucyfiks“ t. j. znak krzyża wraz z pasją — figurą Ukrzyżowanego Chrystusa Pana.

Tymczasem na każdym stole sędziowskim znajduje się tora, a w nowourządzonych salach sądowych zabrakło krucyfiksów wbrew odwiecznemu u nas zwyczajowi i wymaganiom prawa. Niewątpliwie jest to tylko przykre dla katolika, sędziego, adwokata czy strony, przeoczenie, jednak w czynnych dziś blisko dwa lata salach sądowych przebudowanego już skrzydła gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie, krucyfiksu na stołach sędziowskich nie ma.

Ponieważ obecnie wykańcza się przebudowę drugiego skrzydła tego gmachu a także nowy gmach dla Sądu Grodzkiego i Wydziałów Odwoławczych Sądu Okręgowego, powstaje obawa, aby przy ujednostajnieniu urządzenia wnętrz nowych sal nie wstawiono do nich takich samych standaryzowanych stołów sędziowskich z wklejonym w nie ornamentem w kształcie krzyża zamiast wymaganego przez prawo i obyczaj krucyfiksu.

Żydzi wciskają się do Poznania

Poznań, w lipcu.

Na ostatnim zebraniu Związku Obrony Przemysłu Polskiego, organizacji, której celem jest unarodawiać warsztaty pracy, a wyroby polskiej produkcji, opartej wyłącznie o kapitał narodowy, znaczać zatwierdzonym znakiem: młot pod koroną, przyszło do znamiennej dyskusji. Zastanawiano się mianowicie **nad groźnym bezrobociem śród kwalifikowanych rzemieślników, posiadających własne warsztaty.** Objęło ono: szewców, chowkarzy, krawców damskich i męskich, oraz bieliniarzy. Zawody te w sprytny sposób, jak zawsze, **opanowane zostały przez żydów.** Ktoś ze zdziwieniem może zapytać: Jak to, przez żydów w tym ultra-polskim mieście Poznaniu? Tak jest, **niestety, przez żydów** w polskim do niedawna Poznaniu. Polski rękodzielnik nie ma pracy, **a żydzi robią dobre interesy.** Spenetrowawszy, że jako detaliści nie mają czego szukać na ziemiach zachodnich, **stali się nakładcami.** Zatrudniają przeto za głodowe dosłownie płace chałupników, dostarczając im potrzebnych surowców i dodatków (półfabrykatów). W ten sposób wyprodukowane po niskich cenach przedmioty, oddają kupcom chrześcijańskim do dalszej sprzedaży. Wskutek tego dobry, kwalifikowany rzemieślnik jest bez pracy, a zasoby, jakie z dawnych dobrych lat posiadał, skonsumował lub zapłacił nimi zbyt wysokie ciężary nakładane na rzemiosło.

Trudno się dziwić rozgoryczeniu, któremu mówcy dawali wyraz. Dla charakterystyki warto przytoczyć co mówił jeden z rękodzielników w odniesieniu do kupców:

„Zapomnieli, że dzięki rękodziełu i drobnemu przemysłowi doszli do dobrobytu. **Zamiast więc stawiać wille na Sołaciu i Szeląga, powinni dawać kapitał do obrotu, regulować najpóźniej po 15 dniach należności rzemieślnikom i przemysłowcom, a nie po 3 i więcej miesiącach, bo tego warsztat nie jest w stanie wytrzymać“.**

Z żalem mówiono też i o wojsku, **które ubiera się u żydów, a pytających o materiały i wykonawców, skierowuje wprost do żydów. Jeden z mówców podkreślał z naciskiem, że zakładanie kas bezprocentowych jest nakazem chwili i opatrznościowym wyjściem z ciężkiej dla rzemiosła sytuacji.**

Jeśli się to nie zmieni, smutne horoskopy mają przed sobą ci, co własną pracą i potem budowali podwaliny Polski gospodarczej, Polski „A“.

I jakby na ironię organizuje się wielką wycieczkę sfer gospodarczych Wielkopolski do Centralnego Okręgu Przemysłowego od dnia 15—24 VIII. 1938 r. celem zbadania możliwości przesiedleńczych.

Owszem, dobrze! Przenoście się **Wy dzielni, ofiarni, pracowici, oszczędni, zapobiegliwi i zdolni na tereny C. O. P., pamiętajcie jednak najpierw, że obowiązkiem waszym jest nie zostawić „naszego zaplecza“ na łup obcemu żywiołowi, którego na terenie Poznańskiego nie brak,** a o których tak dosadnie na zebraniu mówiono.

K. L.

Rozstrzygnięcie konkursu

Z inicjatywy Zakładów Rolniczo-Przemysłowych Romana Żurowskiego „Leszczków“, zorganizowany został konkurs na polskie nazwy tkanin wełnianych. Do jury tego konkursu wchodzili delegaci: Związku Zawodowego Literatów Polskich (pp. J. N. Miller i J. E. Skiwski, Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich (p. M. Rulikowski), Muzeum Techniki i Przemysłu (p. dyr. L. Marzyński), Państwowej Szkoły Włókienniczej w Bielsku (p. prof. L. Unucka), i firmy „Leszczków“ (p. inż. R. Żurowski i p. K. Borysowicz). Na konkurs nadesłano 1214 odpowiedzi, obejmujących około 6.000 projektowanych nazw. Po szczegółowej analizie Sąd na kilku posiedzeniach wybrał nazwy: **dla szewiotu — „szorstak“, dla lodenu — „włochacz“, dla sportexu — „plecionka“, dla tropikalu — „przewiewka“.** Wobec wielokrotnego powtarzania się w odpowiedziach tych nazw, jury dokonało losowania, w wyniku którego zostali nagrodzeni: Za nazwę „szorstak“ godło „Żubr“, Włodzimierz Słobodnik, Warszawa. Za nazwę „włochacz“ godło „Franciszkanka“, p. Hanna Kozar-Słobódzka, Pionki. Za nazwę „plecionka“ godło „Osnowa“, p. Aniela Chmurzyna, Warszawa. Za nazwę „przewiewka“ godło „Wawel B“, p. Bawolik Maria, Kraków.

Rozmaitości

7500 turystów zagranicznych przybyło do Polski w I-szym półroczu

Wyniki wytężonej akcji propagandowej, prowadzonej przez zagraniczne placówki Orbisu na rzecz turystyki do Polski, przedstawiają się z roku na rok bardziej imponująco. Do Polski przybywa stale coraz większa liczba zarówno cudzoziemców, jak i Polaków z obczyzny — bądź to indywidualnie, bądź też z wycieczkami.

Jak donosi agencja „Kabel“, w ciągu I półrocza b. r. skierowano w ten sposób do Polski 7500 turystów zagranicznych, w tym **6000 uczestników wycieczek i 1500 turystów indywidualnych.** Najwięcej było turystów z Francji, bo aż 3000, w wycieczkach zaś z Niemiec brało udział około 2500 osób. Następne z kolei miejsce zajmowały wycieczki z Węgier, Danii, U. S. A., Łotwy, Belgii i Anglii. Jeżeli idzie o turystów indywidualnych, to z Francji przybyło w tym czasie do Polski około 700 osób, z Niemiec około 450 itd.

Na szczególne podkreślenie zasługuje obserwowany od pewnego czasu wzrost napływu turystów indywidualnych z Anglii, których w pierwszym półroczu przybyło blisko 90 osób. Niemniej liczni byli turyści indywidualni z Czechosłowacji, Holandii, Łotwy, Belgii, Węgier i innych krajów. Wobec tego, iż wszystkie wspomniane cyfry dotyczą tylko okresu od początku stycznia do końca czerwca b. r. — powiększą się one nader wydatnie, gdy obejmą już i najsilniejsze natężenie ruchu turystycznego w miesiącach letnich.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości sportowe

Polacy walczą na dwóch frontach za granicą

Lekkoatleci w Norwegii, bokserzy we Włoszech.

W dniu dzisiejszym reprezentanci polscy występują za granicą na dwóch frontach: **lekkoatleci spotykają się w sobotę i niedzielę w Oslo**, stolicy Norwegii, **z reprezentacją Norwegii, bokserzy walczą z reprezentacją Włoch** w Wenecji na Lido. Jedno i drugie spotkanie ma dla sportu polskiego znaczenie bardzo duże. Przeciwnicy bowiem tak naszych lekkoatletów, jak i bokserów są na ogół równi poziomem naszym sportowcom, toteż zwycięstwo lub przegrana z nimi jest kwestią prestiżową. Możemy ulegać przeciwnikom, którzy są potęgami w danej gałęzi sportowej, jak np. Niemcy w lekkiej atletyce, ale z przeciwnikami, których pokonanie przesuwa sport polski w oczach zagranicy na wyższy stopień, powinniśmy dołożyć maksimum wysiłku i zwyciężyć ich.

Przypuszczamy, że nasi lekkoatleci nie zawiodą w Oslo. Gorzej może być jednak z Włochami. W obecnym czasie wielkich upałów, które szczególniej we Włoszech dają się dotkliwie gościom z północnej części Europy odczuwać, bokserzy polscy mogą się gorzej zaprezentować. Prócz tego Włosi są podobno doskonale przygotowani i chcą sromotną klęskę, jaką ponieśli w styczniu z Polskimi bokserami 5:11, obecnie pomścić. Walczyć będą ze sobą następujące **pary: Jasiński — Nardecchia, Sobkowiak — Sergo, Czortek—Cortonezi, Kowalski—Peire, Kolczyński — Binazzi, Szułczyński—Ferrario, Szymura—Musina, Piłat—Lazzari.**

W dwa dni później reprezentacja Polski spotka się w Rimini z drugą reprezentacją Włoch w składzie: Palsani, Paoletti I, Mangialardo, Proietti, Bignamini, Serra, Manucchi, Paoletti II.

P. W. A. T. T. JUN. (WARSZAWA) — WISŁA JUN. ZWIERZYNIECKI K. S. — WISŁA LIGOWA.

W niedzielę 7. VIII. b. r. na boisku Wisły odbędą się dwa mecze piłki nożnej. O godz. 17.15 rozegrają drużyny **PWATT i Wisły** półfinał o mistrzostwo Polski juniorów. Na juniorach Wisły, który tytuł mistrza Polski zdobyli dwukrotnie, ciąży obowiązek bronienia tego tytułu. Wisła, która przez pierwszą rundę przeszła zwycięsko (z Tarnovią 4:2 oraz A. K. S. 3:0), będzie miała ciężką przeprawę ze względu na dobrą formę PWATT. O godz. 15.45 odbędzie się spotkanie **Wisły lig. ze Zwierzynieckim K. S.** Zawody powyższe będące przygotowaniem do mistrzostw, zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na dobrą formę Zwierzynieckiego K. S.

14,18 MIN BIEGA SALMINEN NA 5 KLM.

Najlepszy obecnie lekkoatleta fiński **Ilmari Salminen** znajduje się w nadzwyczajnej formie. Przed kilku dniami uzyskał on na 10.000 mtr. czas jedynie o kilka sekund gorszy od rekordu światowego Nurmiego. Wczoraj na zawodach w Miehikkaelae Salminen osiągnął na 5.000 mtr. fantastyczny czas 14:18 sek. Czas ten jest o jedną sekundę gorszy od rekordu światowego Lehtinena, ustanowionego przed 6 laty. Warto zaznaczyć, że Lehtinen nigdy nie potrafił powtórzyć czasu, ustalonego wówczas przez siebie.

Radio

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA 7 SIERPNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 7.15 Sygnał czasu i pieśń poranna 7.20 Koncert orkiestry; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Niedzielna audycja dla wsi; — 9.15 Regionalna transmisja ze Słomnik — nabożeństwo; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Szkic literacki: „Książki mojego dzieciństwa" J. E. Skiwskiego; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; — Teatr Wyobr.: „Gałązka rozmarynu"; 17.30 Koncert rozrywkowy; 19.00 Chwila Biura Studiów; 19.30 Tygodnik dźwiękowy; 20.00 Odczytanie programu na dzień nast.; 20.05 Muzyka z płyt; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Cyrk zajechał na podwórze" „Wesoła Syrena"; 21.40 Wiadom. sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 22.00 „W letni wieczór" — audycja muzyczna; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 Programy lokalne.

Kraków, godz. 8.35 — Pogadanka rolnicza n. t.: „Siejcie poplony"; — 8.45 (Płyty) wesoła muzyka ludowa; 9.05 Skrzynka rolnicza w opr. Rościszewskiego; 11.45 „Kultura i sztuka"; — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Muzyka z płyt; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów, godz. 8.35 Lwów pozdrawia; 8.40 Pogadanka: Skrzynka rolnicza; 8.50 „Praktyczne wskazówki pracy dla nowych zespołów Przysposobienia Rolniczego"; 9.05 Muzyka z płyt; 11.45 Przegląd wydawniczy; 20.00 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Audycja słowno-muzyczna; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe;

Katowice, godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 8.35 „Wady mleka niebezpieczeństwem dla mleczarstwa — pogadanka 8.45 Poranne walczyki — płyty; 9.05 Świetlice w lecie — pogadanka; 11.45 „Co słychać na Śląsku; 20.00 Program na jutro; 20.05 Audycja regionalna; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Programy zagraniczne: godz. 11.00 Wiedeń Festiwal Salzburski; 17.00 **Mediolan** Koncert symfoniczny; 19.50 **Hilversum I.** Koncert symfoniczny; 20.00 **Wiedeń** „Skowronek" — operetka; 20.10 **Radio Romania** Polska muzyka fort.; 20.15 **Radio Paris** „Potępienie Fausta" — legenda dramatyczna; 21.00 **Bruksela** franc. Koncert; — 21.00 **Rzym** Wieczór oper.

Stypendia Działu Ubezpieczeń P. K. O. dla kształcącej się młodzieży

Poważny krok naprzód

w kierunku organizacji szkolnictwa ubezpieczeń.

W maju br. PKO zainicjowało wspólne konferencje przedstawicieli Zakładów Ubezpieczeń, celem przedyskutowania zagadnień *związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce*. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Działu Ubezpieczeń na życie PKO, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Związku Polskich Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie ma w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego, które zaspakajałoby potrzeby zakładów ubezpieczeń, chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczeniami społecznymi *zatrudniają obecnie z górą 15.000 pracowników umysłowych.*

Fakt przystąpienia do prac mających zapełnić tę poważną lukę, utrudniającą w dużej mierze rozwój ubezpieczeń, należy powitać z radością. Dla młodzieży otwierają się nowe horyzonty i nowe możliwości życiowe.

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością, pozbawioną wszelkiej biurokratycznej formalistyki, Ministerstwo W. R. i O. P. *dzięki temu ma być uruchomione Liceum Ubezpieczeniowe w Warszawie.* Na razie ma być zorganizowana w ramach Liceum Handlowego (Warszawa, ul. Prosta 14.) tej szkoły specjalizacja ubezpieczeniowa na III r. studiów. Zarząd i Dyrekcja szkoły, które wykazały duże zrozumienie potrzeby zorganizowania tych studiów ubezpieczeniowych, poczyniły kroki w kierunku pozyskania odpowiedniej ilości uczniów.

Absolwenci Liceum ze specjalizacją ubezpieczeniową, mają zapewnione uzyskanie zajęcia wobec dużego zapotrzebowania na rynku. Poza tym Zakłady Ubezpieczeń zadeklarowały przyjęcie absolwentów do pracy.

Ostatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony Działu Ubezpieczeń PKO, który pragnąc przyjść z pomocą materialną słuchaczom, *ustanowił dla nich 8 stypendiów po zł. 500 rocznie*, z zastrzeżeniem, że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w Dziale Ubezpieczeń, naturalnie za odpowiednim wynagrodzeniem. Warunek ten jest naturalnie nie obciążeniem, ale dobrodziejstwem.

W ten sposób na właściwe drogi wkracza akcja mająca na celu wykształcenie odpowiedniego zespołu fachowców, którzy mogliby z korzyścią pracować nad rozwojem wielkiego działu życia gospodarczego Państwa, jakim są ubezpieczenia.

—oOo—

Faworyzowanie rolnictwa w świetle prawdy

II. Zamieszczamy drugą i ostatnią część mowy dotyczącej bolączek rolnictwa. Osobna farsa to staranie się o podniesienie produkcji zbożowej i jej popieranie przez czynniki miarodajne.

Wysokość plonu zależną jest oprócz innych czynników od siły nawozowej, jaką daje się roli. Tą zaś daje ziemi nawóz naturalny i nawozy sztuczne. O ile wiadomo, produkcja tych ostatnich zwłaszcza azotowych, wpływających w pierwszej linii na wysokość plonu, *trudni się Państwo. Dlaczego ceny ich nie pozostają w żadnym stosunku do cen za ziemiopłody?*

Jest to naprawdę niezrozumiałe i wprost przerażające, by chłop, kupując np. saletrę na kilogramy, musiał płacić za kilogram po 34 grosze i nieść jej parę kilogramów z miasta w torbie papierowej jakby jakie ziółka z apteki.

Z tego, co tu napisano, jedno jest pewnym, mianowicie, aby zamiast uchwalać podatki od mąki zmniejszyć raczej podatki i daniny, zapłacić wsi godziwą cenę za monopolowe produkty, zniżyć ceny nawozów sztucznych, a przez to uniknie się frazesu frontem do wsi, pielęgnującego dotychczas na coraz to nowym skubaniu tej samej skóry wiejskiej, a tym samym odejmie się podstawę do zazdrości innych sfer społecznych.

Niezmiernie dobrze by zrobiło rolnictwu, by zamiast jak nadmieniono wyżej, — bardzo wszechstronnego skubania małej i wielkiej własności, gdyby zamiast wydawania olbrzymich subwencyj rządowych i samorządowych na organizowanie młodzieży wiejskiej, obracano te środki na dostarczanie rolnictwu tanich nawozów sztucznych. Nie trzeba by wówczas paruzłotowych przy 1 qm premij wywozowych, *bo nadwyżka zbioru z hektara niepomiernie by przewyższała eksportową cenę produktów rolnych.*

A ile by to można dać bezpłatnie rocznie nawozów sztucznych rolnikowi, gdyby takie instytucje państwowe jak Bank Gospodarstwa albo Bank Rolny mieściły się w normalnych budynkach urzędowych, *a nie w pałacach, które kosztują dziesiątki milionów!*

W publikacjach wszelkiego rodzaju ciągle szerzy się opinię o specjalnej trosce o rolnictwo, a jak dotychczasowe doświadczenie wskazuje, *rolnictwu od wielu lat źle się mimo to powodzi.* Może by zatem zamiast dotychczasowych sposobów, które dały zdecydowanie marne rezultaty, spróbować takich, o których tu mowa.

Rolnik.

Run na złoto na giełdzie londyńskiej

Jak nam donoszą, na giełdzie londyńskiej osiągnięto wczoraj rekord transakcji w zakupach złota. Ogółem zakupiono złota w sztabach na sumę **2.977.000 funtów szterlingów.** Zlecenia napływały przeważnie z kontynentu europejskiego i ujawniły nerwowość, w której ceny, płacone za złoto, odgrywały rolę drugorzędną. **Ceny odpowiednio też podskoczyły, powiększając się w ciągu jednego dnia o 4 i pół pensa na jednej uncji, za którą płacono dziś 142 sh 1/2 pensa. Jest to najwyższa cena, jaką płacono za złoto od kwietnia r. ub. Po** ustaleniu oficjalnej ceny, w transakcjach nieoficjalnych **cena wzrosła jeszcze bardziej i przy końcu płacono za uncję**

142 sh. 3 pensy.

Brytyjski fundusz stabilizacji, pragnąc wykorzystać dobrą cenę złota, rozpoczął wówczas sprzedaż po cenie nieco niższej, oferując złoto po 142 sh 2 pensy za uncję.

—oOo—

PROJEKT SKRÓCENIA CZASU PRACY W BANKOWOŚCI DO 7 GODZIN.

Związek Pracowników Bankowych w Warszawie prowadzi pertraktacje o zawarcie umowy zbiorowej ze Zw. Domów Bankowych i Kantorów Wymiany. Umowa ma objąć nie tylko sprawę płac ale również czasu pracy urzędników. *Czas pracy ma być skrócony do 7 godzin dziennie.*

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 5 sierpnia br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica jednolita czerw. nowa	23.50—23.75
Pszenica biała nowa	23.50—23.75
Pszenica zbierana nowa	22.75—23.00
Żyto dworskie nowe	16.75—17.00
Żyto zbierane nowe	16.25—16.50
Jęczmień jednolity	18.00—18.25
Jęczmień przemiałowy	16.75—17.00
Jęczmień pastewny	16.25—16.50
Owies jednolity	19.00—19.50
Owies zbierany	18.00—18.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna z workiem

Mąka pszenna gat. I. wyciąg 0-30 proc.	43.00—44.00
Mąka pszen. gat. I. wyciąg 0-50 proc.	41.75—43.25
Mąka pszen. gat. IA wyciąg 0-65 proc.	38.00—39.50
Mąka razowa	29.75—31.75
Mąka pszen. gat. II wyciąg 30-65 proc.	35.00—36.00
Mąka pszen. gat. IIA wyciąg 50-65 proc.	29.00—30.00
Mąka pastewna	12.50—13.00

Mąka żytnia okręgu krakowskiego z workiem

Mąka żytnia gat. I. na składzie 0-65 proc	30.50—31.50
Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-65 proc.	28.75—29.50
Mąka żytnia razowa	21.50—22.00
Mąka żytnia gat. II. st. wym. 50-65 proc	16.00—16.50

Mąka żytnia okręgu poznańskiego. z workiem

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-65 proc.	28.75—29.50
Mąka żytnia gat. I. na składzie 0-65 proc	30.50—31.00

Tendencja ogólna słaba.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 6 SIERPNIA. Przemienienie Pańskie. Święto dzisiejsze wprowadzone w r. 1457 sięga tradycją V wieku. Jest łącznikiem między Wielkanocą a Adwentem.

Wschód słońca o godz. 4.03, zachód o godz. 19.20. Długość dnia 15 godzin 17 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

ZJAZD INŻYNIERÓW SŁUŻBY WODNO-KOMUNIKACYJNEJ odbędzie się w poniedziałek 8 bm. w sali Krakowskiego Tow. Technicznego, przy ul. Straszewskiego 22. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 9-tej. Wygłoszonych zostanie kilka referatów na temat komunikacji wodnej w Polsce.

ZMIANA TERMINU „ŚWIĘTA DRUHEN" ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ. Termin tegorocznego święta patronalnego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej archidiecezji krakowskiej wyznaczony poprzednio na dzień 11 września, został przesunięty na dzień 4 września b. r.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W DNIU 5 SIERPNIA. Mleko niezbier. litr 0.18—0.20, mleko kwaśne 0.10—0.15, śmietanka 0.50—0.60, śmietana 1.00—1.20, ser zwycz. kg 0.70—0.80, masło deser. 3.20, masło stoł. 3.00, masło kuchenne 2.70—2.90, jaja świeże sztuka 0.07—0.08½, buraki ćwikł. z nacią kg. 0.09—0.10, cebula 0.18—0.20, marchew z nacią 0.10—.012, ogórki 0.10—0.12, pietruszka z nacią 0.15—0.20,seler 0.15—0.20, rabarbar 0.10—0.12, ziemniaki nowe 0.10, gęś żywa sztuka 4.00—5.50, kura 2.50—4.00, kaczka 2.00—3.00, kurczęta para 1.80—4.00, maliny leśne kg 0.50—0.60, wiśnie 0.80—1.20, borowki litr 0.20—0.30, gruszki komp. kg 0.40—0.60, gruszki deser. 0.80—1.20, jabłka komp. 0.30—0.50, jabłka stoł. 0.80—1.00, śliwki zwycz. 0.30—0.40, śliwki deser. 0.45—0.60, karp żywy mały 2.10, karp żywy duży 2.30, brzana, leszcz 2.50—2.80, wiślane drobne i średnie 0.80—1.10.

SAMOBÓJSTWO ŻONY ADWOKATA. Jak już wczoraj donosiliśmy z klatki schodowej domu przy ul. św. Sebastiana 10, skoczyła z wysokości drugiego piętra jakaś kobieta, ponosząc śmierć na miejscu

Powód samobójstwa nieznany. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

CHCIAŁA SIĘ OTRUC Z POWODU ARESZTOWANIA NARZECZONEGO. We czwartek późnym wieczorem w domu przy ul. Barskiej 78 Anna Gastołówna, robotnica, napiła się esencji octowej w zamiarze samobójczym. Przyczyną zamachu samobójczego było aresztowanie jej znajomego za kradzież. Gastołównie przepłukano żołądek na stacji pogotowia ratunkowego.

WYBUCH MASZYNKI SPIRYTUSOWEJ. W piątek rano o godz. 8 w domu przy ul. Tureckiej 34, wybuchła maszynka spirytusowa. Skutkiem wybuchu Maria Galica doznała oparzenia twarzy pierwszego i drugiego stopnia. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

SKAZANIE ŻYDA ZA PRZEMYCANIE WALUT DO GDAŃSKA. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Izraela Steinera z Tarnowa na 5 lat więzienia i 100.000 zł grzywny za przemycanie walut do Gdańska.

ARESZTOWANIE ZA CZYNNĄ NAPAŚĆ NA POSTERUNKOWEGO. Policja aresztowała Józefa Smoczka, technika dentystycznego, Edwarda Smoczka i Wacława Łąckiego, fryzjera za czynną napaść na posterunkowego w czasie służby.

——:oOo:——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 6. VIII. „Cieszmy się życiem".
Niedziela, 7. VIII. po poł. „Cieszmy się życiem"; wieczorem „Ludzie na krze".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pan redaktor szaleje" i „Niewidzialne małżeństwo".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 6—9 sierpnia 1938 r. włącznie: „Księżniczka Cygańska". Annabella, Henry Fonda.

L. O. P. P.: „W ogniu pocisków" i „Nie całuj w kinie".

PROMIEŃ: „Błękitna załoga" i „Sekretarka jej męża".

STELLA: 1) „Pieśniarz Wiednia" (Szöke Szakall, Rizzi Balla); 2) „Zamaskowany jeździec" (Ken Maynard).

ŚWIT: „Chiński brylant" z Konstance Worth.

UCIECHA: I. „Szczęśliwie się skończyło". — II. „Prawo młodości".

WANDA: „Grzech młodości". W roli głównej: Gladys George.

——oOo——

OPERETKA TEATRU WIELKIEGO STOŁ. M. POZNANIA W KRAKOWIE. W poniedziałek 8, we wtorek 9 i we środę 10 sierpnia o godz. 20, odbędą się w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego tylko 3 występy Operetki Teatru Wielkiego z Poznania. Daną będzie melodyjna i pełna humoru **„Gejsza"** Sydney Jones'a. Obsadę tej romantyczno-komicznej opery stanowią czołowe siły Teatru Wielkiego w Poznaniu, a więc p. **Giga Poschówna,** świetna wykonawczyni tytułowej partii „Gejszy". W roli Angielki wystąpi niezrównana p. **Jadwiga Fontanówna.** Komiczną Zoo będzie p. **Płonka-Fiszerowa. P.** Radzisław Peter, pierwszy tenor Opery Poznańskiej, śpiewać będzie partię oficera angielskiego, a **p. Józef Sendecki,** reżyser tej operetki zabłyśnie w roli Wun-Waja talentem aktorsko-śpiewaczo-tanecznym. Dalszą obsadę tworzą **p. I. Wiśniewski, p. J. Gruszczyński i p. M. Zygmański.** Tańce układu baletmistrza **prof. Maksymiliana Statkiewicza,** twórcy Harnasiów, wystawionych w Polsce po raz pierwszy w Operze Poznańskiej, wykona zespół baletowy opery z Poznania.

OSTATNIE WYSTĘPY TEATRU JARACZA. Dziś (w sobotę) po cenach zniżonych **„Cieszmy się życiem"** ze Stefanem Jaraczem. Jutro nieodwołalnie ostatnie dwa występy Teatru Ateneum. Po południu **„Cieszmy się życiem"**, wieczorem **„Ludzie na krze".**

——oOo——

Zmiany wśród duchowieństwa
w Archidiecezji Krakowskiej

W Archidiecezji Krakowskiej zaszły wśród duchowieństwa następujące zmiany:

Prawem noszenia **ekspozytorium kanonicznego** odznaczony został ks. **Julian Łysek,** proboszcz w Jabłonce Orawskiej.

PROBOSZCZAMI zostali mianowani: ks. **Jan Banaś** w Międzybrodziu Bialskim, ks. **Franciszek Makuch** w Zakrzowie.

ADMINISTRATORAMI parafii mianowani zostali: ks. **Jan Bryndza** w Płazie, ks. **Edward Dziewoński** w Radoczy, ks. **Stefan Romowicz** w Woli Radziszowskiej, ks. **Józef Zapała** w Chyżnem, ks. **Antoni Zaremba** w Osielcu, ks. **Gabriel Zemanek** w Ryczowie.

NA KATECHETÓW zostali przedstawieni — **w szkołach średnich:** ks. **Edward Fic** w Zakopanem, ks. **Franciszek Gabryl** w Krakowie, ks. **Władysław Grohs** w Oświęcimiu, ks. **Czesław Skarbek** w Krakowie.

W szkołach powszechnych: ks. **Jan Brawiak** w Bobrku koło Oświęcimia, ks. **Kazimierz Kasprzyk** w Andrychowie.

Katecheci przeniesieni — w szkołach średnich: ks. **Włodzimierz Pilchowski** z Zakopanego do Wieliczki, ks. dr **Józef Rozwadowski** z Oświęcimia do Białej. **W szkołach powszechnych:** ks. **Józef Kolber** z Makowa do Leszczyn, ks. **Władysław Kras** z Liszek do Makowa, ks. **Franciszek Studentowicz** z Andrychowa do Liszek, ks. **Franciszek Wójcik** z Leszczyn do Krakowa.

PENITENCJARIUSZAMI zostali mianowani: ks. dr **Piotr Bober** przy kościele Najśw. Panny Marii w Krakowie, ks. **Marcin Siedlecki** również przy kościel Najśw. Panny Marii w Krakowie.

Wikariuszami ustanowieni zostali: ks. dr **Julian Groblicki** przy kościele św. Stefana w Krakowie, ks. dr **Stefan Pawełek** przy kościele Najśw. Panny Marii w Krakowie.

Wikariusze przeniesieni: ks. **Władysław Będek** z Rudawy do Bibic, ks. **Władysław Bodzek** z Trzebini do Zielonek, ks. **Władysław Bożek** z Czarnego Dunajca do Krzeszowa, ks. **Edward Broszkiewicz** z Komorowic do Trzebini, ks. **Franciszek Ciepiela** z Babic do Oświęcimia, ks. **Józef Długopolski** z Białego Kościoła do Mszany Dolnej, ks. **Andrzej Fidelus** z Morawicy do Skawiny, ks. **Władysław Gacek** z Podgórza do Cięciny, ks. **Józef Jura** z Pcimia do Pleszowa, ks. **Józef Kluska** z Wiśniowej do Zawoi, ks. **Adam Kwinta** z Rabki do Wadowic, ks. **Andrzej Leśniak** z Ujsoł do Mucharza, ks. **Władysław Magiera** z Mucharza do Wiśniowej, ks. **Jan Marszałek** ze Skawiny do Andrychowa, ks. **Władysław Mięso** z Dobczyc do Modlnicy Wielkiej, ks. **Ludwik Mizera** z Mszany Dolnej do Białki, ks. **Franciszek Ostafin** z Modlnicy Wielkiej do Lipowej, ks. **Edward Pyzia** z Pleszowa do Spytkowic, ks. **Stanisław Rosenblatt** z Prądnika Czerwonego na Podgórze, ks. **Jan Rychlik** z Białki do Szaflar, ks. **Władysław Słowiak** z Niegowici do Wieliczki, ks. **Stanisław Szamota** z Regulic do Dobczyc, ks. **Władysław Świżek** z Wadowic do kościoła św. Salwatora w Krakowie, ks. **Stanisław Targosz** z Zebrzydowic do parafii św. Józefa w Krakowie, ks. **Antoni Wykręt** z Luborzycy do Olszówki, ks. **Józef Zwardoń** z parafii św. Salwatora w Krakowie na Czerwony Prądnik, ks. **Franciszek Zyzański** z Ruszczy do Jaworzna, ks. **Józef Żurawik** z Zawoi do Zatora.

Przeniesieni zostali: ks. **Jan Pietraszko** z Rabki na stanowisko kapelana Księcia Metropolity krakowskiego, ks. **Konstanty Krzywanek** z Podwilka do Kurii Książęco-Metropolitalnej w Krakowie, ks. **Józef Syrek** z Olszówki do Sanatorium „Czerwony Krzyż" w Zakopanem.

Nowowyświęceni księża zostali przeznaczeni: ks. Jan Baran do Niegowici, ks. Wojciech Bartosik (iun.) do Ciężkowic, ks. **Tadeusz Czernek** do Pcimia, ks. **Jerzy Dużyk** do Morawicy, ks. **Franciszek Gancarczyk** do Czańca, ks. **Jan Górski** do Rabki, ks. **Henryk Hübner** do Podwilka, ks. **Władysław Kania** do Rudawy, ks. **Jan Klimczak** do Czernichowa, ks. **Józef Kochan** do Rabki, ks. **Stanisław Kosowski** do Czarnego Dunajca, ks. **Ludwik Łącki** do Regulic, ks. **Edward Opyrchał** do Wawrzeńczyc, ks. **Kasper Puchalski** do Luborzycy, ks. **Stanisław Sikora** do Ruszczy, ks. **Franciszek Skorupa** do Ujsoł, ks. **Józef Stańko** do Frydrychowic, ks. **Karol Witkowski** do Zebrzydowic, ks. **Stefan Wojtyłko** do Bestwiny, ks. **Franciszek Żak** do Komorowic.

Zwolnieni zostali: ks. **Jan Bieroński** ze stanowiska administratora w Ryczowie, ks. **Marian Borowiczka** ze stanowiska wikarego przy kościele N. P. Marii w Krakowie, ks. **Stanisław Juras** ze stanowiska administratora w Palczowicach.

Zrezygnował z powodu choroby ks. **Tadeusz Kędzior** z probostwa w Woli Radziszowskiej.

Chłopiec wiejski skazany za uderzenie policjanta laską

W czasie strajku rolnego w sierpniu ubiegłego roku gościńcem w Chałupkach przejeżdżało auto policyjne w celu rozpraszania bojówek. Po drodze spotkali czterech chłopców, którzy szli po wypłatę pieniędzy. Gdy policja zatrzymała auto i pobiegła w kierunku chłopców, ci zaczęli uciekać. Trzech chłopców zdołało uciec, jednego, **Józefa Olka schwytano.** W chwili ujęcia chłopiec **uderzył laską policjanta.** Za ten czyn Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał go na **6 miesięcy więzienia. W piątek odbyła się rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, który zniżył karę na 3 miesiące więzienia.**

Oskarżonego bronił adwokat **dr Grodziski.**

Wpisy do Akademii Handlowej w Krakowie

Na podstawie rozporządzenia ministra W. R. i O. P. z 24 maja 1938 r. o ustaleniu terminu zastosowania przepisów ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich do wyższego Studium Handlowego w Krakowie (Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 331 z dnia 10 czerwca 1938 r.) przyjmuje w dniu 1 września 1938 r. Wyższe Studium Handlowe w Krakowie nazwę. *Akademia Handlowa w Krakowie.*

Podania o przyjęcie do Akademii wnosić należy *od 1 do 10 września br. Wpisy* będą się odbywać *od 12 do 24 września.* Druk informacyjny o sposobie wnoszenia podań, wpisach, opłatach, jako też program na rok akademicki 1938/39 otrzymać można w Sekretariacie w Krakowie, ul. Sienkiewicza 4.

ROZPRAWA O CZYNNĄ NAPAŚĆ NA POLICJĘ.

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się w piątek rozprawa karna, będąca echem zeszłorocznego strajku rolnego. Dnia 23 sierpnia ubiegłego roku strajkujący chłopi urządzili wiec w Myślenicach bez zezwolenia władz. Nadszedł oddział policji i rozpędził zebranych przy użyciu gumowych pałek. Wkrótce potem kilkunastu strajkujących zaatakowało policję. Kilku strajkujących pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał za czynną napaść na policję Antoniego Oliwę, Jana Oliwę, Franciszka Mardansa i Jana Polewkę na 6 miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

CZTERY OBCHODY W DNIU 15 SIERPNIA.

W dniu 15 sierpnia odbędą się w Krakowie cztery obchody.

——oOo——

W warszawskim nie wolno żebrać w pociągach

Jak z Warszawy donoszą: Władze kolejowe stwierdziły, że ostatnio zwiększyła się liczba *włóczęgów i żebraków grasujących w pociągach.* Spowodowało to zwiększenie się liczby kradzieży wśród podróżnych. Dyrektor kolei na okr. warszawski wydał okólnik surowo zakazujący żebrania w pociągach. Konduktorzy mają oddawać żebraków w ręce policji. Należy oczekiwać, że i w innych dyrekcjach będzie wydane tego rodzaju zarządzenie.

Uczeni polscy na unii astronomicznej w Sztokholmie

Od czwartku obradujе w Sztokholmie zjazd Międzynarodowej Unii Astronomicznej, który zgromadził 400 delegatów z 30 krajów.

Z Polski wyjechali na zjazd: dyr. Obserwatorium krakowskiego prof. dr Banachiewicz, przew. polskiego narodowego komitetu astronomicznego i stały członek Unii, oraz st. asyst. dr Piotrowski, z Obserwatorium warsz. prof. Kamiński i prof. J. Gadomski. Obrady Unii potrwają do dnia 10 b. m.

———:oOo:———

W GRAZU ZAMYKAJĄ NIEMCY KLASZTORY.

Według wiadomości Agencji Agrarnej w Grazu, zostały zamknięte zarządzeniem władz trzy klasztory: Franciszkanów, Kapucynów i Kapucynek. Zakonnicom i zakonnikom polecono opuścić natychmiast budynki klasztorne.

——oOo——

Lwów

CAŁA RODZINA ZATRUŁA SIĘ GRZYBAMI. We czwartek uległa zatruciu grzybami, spożytymi na kolację, rodzina robotnika Budnika, a mianowicie Michał Budnik, jego żona Zofia oraz synowie 13-letni Stanisław i 8-letni Władysław. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ich do szpitala powszechnego.

950-LECIE CHRZTU RUSI. Z okazji przypadającego w roku bieżącym 950-lecia Chrztu Rusi Księża Biskupi ruscy obrządku grecko-katolickiego wydali wspólny list pasterski. List zwraca się do Biskupów grecko-katolickich Rusi Zakarpackiej, Jugosławii, Stanów Zjednoczonych A. P. i Kanady, Rumunii i Brazylii, by wzięli udział w obchodzie jubileuszu odpowiednio do warunków, w jakich się znajdują. List podpisali ks. Metropolita Szeptycki, Księża Biskupi ordynariusze Kocyłowski i Chomyszyn, trzej ich sufragani oraz rezydent Biskup tyt. patraski Mikołaj (Nikita) Budko. Braknie natomiast podpisu administratora apostolskiego Łemkowszczyzny ks. Medweckiego.

W Z M I A N K A.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, zwraca uwagę na rozpisanie w „Monitorze Polskim“ Nr 176 z dnia 4. VIII. r. b.

p r z e t a r g

na wykonanie trzech nastawni na stacji Kraków, oraz budynku dla posterunku blokowego w Bronowicach i budynku przystankowego w Chrzanowie-Mieście.

Sygn. V. Km. 1923/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr 18, na podstawie art. 676 i 679 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Dra Stanisława Klimeckiego w Krakowie, ul. św. Anny L. 7, odbędzie się dnia 12 października 1938 r. o godz. 10, w Sądzie grodzkim w Krakowie, w sali Nr. 35, pierwsza sprzedaż w drodze licytacji następującej nieruchomości a mianowicie: realności lwh. 107 i 108 księgi grt. gminy kat. Kraków, Dz. IX. Ludwinów objętych, dłużnika Józefa Futry własnych w Krakowie, przy ul. Wilgi położonych i użytkowanych do celów przemysłowych w szczególności do wykonywania przedsiębiorstwa wydobywania piasku. 1) Realność lwh. 107 objęta, składa się z parceli bud. o obszarze 501 m. kw. bez żadnych zabudowań. 2) Realność lwh. 108 objęta składa się z parceli bud. o powierzchni 888 m. kw. oraz z budynku drewnianego mieszkalnego parterowego pod Nr. 10 z przynależnościami.

Nieruchomości te wpisane są w księdze gruntowej znajdującej się w Sądzie okręgowym w Krakowie. Nieruchomości te oszacowane zostały: 1) na kwotę 9018.— zł; 2) na kwotę 21.666 zł 60 gr.

Cena wywołania wynosi ad 1) kwotę 6.763 zł 50 gr.; ad 2) kwotę 16.249 zł 95 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) 901 zł 80 gr; ad 2) 2.166 zł 66 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, w biurze Oddziału egzekucyjnego do Sygn. III. 1. E. 627/37.

Władze podatkowe i instytucje publiczne wzywa się, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Kraków, dnia 3 sierpnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Sygnatura: X. Km. 1681/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. X., Stanisław Woźniak, mający swą kancelarię w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 15, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12. VIII. 1938 roku, o godz. 13 w Krakowie, ul. Mogilska Nr 78 a, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Marii Makowiczowej, Mieczysława Adama Karwata i Janiny Karwatówny na rzecz wierzyciela inż. Stanisława Regiecia, składających się z urządzenia domowego, oszacowanych na łączną sumę zł 2.380.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 2 sierpnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Woźniak.

KAROL CONRAD 23

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Van Leykirken z trudnością powstrzymał się od uśmiechu. Był szczerze zadowolony, ponieważ tym razem wiedział więcej niż jego rządca.

— Nie rozumiem! — wybuchnął nagle Lutjens. Przecież pan jest ojcem, pana powinno obchodzić, co robi pańska córka!

Te słowa wywarły pewne wrażenie.

— Ona jest jeszcze za młoda — powiedział plantator tonem usprawiedliwienia. Zobaczy pan, że się opamięta wkrótce.

— Pan mnie tym pociesza już całe trzy lata! — warknął Lutjens.

Wstał, odsunął z hałasem kanapkę i odszedł wściekły.

Od zatoki słychać było warkot motoru. Świadczyło to, że Jane w zdumiewająco krótkim czasie zrobiła wszystkie przygotowania do podróży.

Van Leykirken udał się powolnym krokiem na wybrzeże pogrążony w niezbyt przyjemnych rozmyślaniach — Lutjens był mu nieodzownie potrzebny, więc chciałby go widzieć w lepszym usposobieniu.

Jane już była gotowa do podróży. Miała na sobie długie szerokie spodnie z białego lnu, taką samą kurtkę z dużym wykładanym kołnierzem i hełm tropikalny, spod którego nie widać było prawie twarzy.

— Do widzenia, tatusiu! — zawołała z daleka.

— Do widzenia! Kiedy wrócisz?

W tym momencie Biaburi dał pełny gaz. Jane coś powiedziała, lecz van Leykirken nie dosłyszał — brzmiało to jak jutro lub pojutrze.

„Ariel“ pomknął lekko ciągnąc za sobą dwa ogony spienionej wody.

Jane odwróciła się i skinęła ręką. W białym stroju męskim robiła wrażenie bardzo wysokiej.

* * *

„Generał Thun“, zdążając ku Rangho, płynął przez strefę morską obfitującą w wielką ilość drobnych wysp i w skały podwodne — omijanie niebezpiecznych miejsc znacznie utrudniało prowadzenie okrętu i w równym stopniu zmniejszało jego szybkość.

Prawie jednocześnie i w tym samym kierunku sunęła lekka i zwinna motorówka: znikała w labiryncie gęsto rozsianych wysepek i samotnie sterczących skał, to wylatywała chyżo na wolne przestrzenie wody.

Gdy „Generał Thun“ znalazł się na wysokości Paumato, „Ariel“ już płynął przez mały archipelag Tenga. Wyglądało na to, że okręt dogoni łódź motorową i tak by się stało niewątpliwie, ponieważ parowiec mógł rozwinąć większą szybkość, lecz „Generał Thun“ zatrzymał się nagle.

Widocznie na statku coś zaszło. Dzieliła go od wysp stosunkowo niewielka odległość, lecz do żadnej z nich nie mógłby się zbliżyć — wokół każdego kawałka lądu bielały wieńce piany, ostrzegając przed skałami podwodnymi.

„Ariel“ mknął na pełnym gazie.

Jane chciała osiągnąć Rangho przed wejściem do portu „Generała Thuna“, i nagliła Malaja do pośpiechu, choć rozumiała, że motorówka już nie może dać większej szybkości.

Myślała o ojcu, starała się sobie wyobrazić, jak przyjmie wiadomość, że jedyna jego córka już nie powróci na Palabay. Znała dobrze ojca, więc nie wątpiła, że się pogodzi z takim stanem rzeczy — będzie mu przykro, oczywiście, ale stosunkowo lekko przetrawi to zmartwienie.

W rzeczywistości stary van Leykirken niczego tak nie szanował jak faktów dokonanych.

— Biaburi, zdążymy?

— Nie wiem, o pani — odpowiedział młody Malaj.

* * *

Manitoba podał Robertowi Weldonowi termometr, potem wyszedł i wrócił po chwili z małą skrzynką, którą postawił przy łóżku. W skrzynce leżały dwie butelki wody sodowej owinięte w mokre serwetki.

Chory włożył termometr do ust. Zbliżał się wieczór, jednak Weldon czuł się dziś znacznie lepiej i mógłby nawet wstać, ale nogi były jeszcze bardzo spuchnięte.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski, Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.